REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 556-53; 585-10; — Telefon administracji 585-10; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Dziś 8 stron Cena 3 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 56 Kraków, 28 sierpnia 1947 r. Nr. 235



Osk. Langner, kierownik propagandy WiN'u. Foto J. Złotnicki

Tajne materiały szły przez Ambasadę do „Szóstki" w Londynie

SZEF PODZIEMIA UJAWNIA

TAJNIKI WSPÓŁPRACY z PSL i obcym wywiadem

[illegible]

Niepokólczycki awansuje

Niepokólczycki do zarzucanych mu czynów przyznaje się częściowo, do winy całkowicie. Opowiada o swym współudziale w 7-mio osobowej grupie oficerów, która wśród 6.000 oficerów obozu w Waldenbergu miała się narażać na izolację za nawoływanie do powrotu. Wróciwszy do kraju, Niepokólczycki na polecenie Sanojcy przejmuje organizację „Nie" z siecią informacji, aparatem propagandy, łącznością i funduszami. Po pewnym czasie przejmuje od Rzepeckiego stanowisko zastępcy komendanta obszaru delegatury w Kakowie, a po powstaniu WiN-u przeszedł do pracy w tej organizacji.

Londyn nie odpowiada

Po aresztowaniu Rzepeckiego na odprawie w Poznaniu postanowiono pozostawić oskarżonego na obszarze południowym. W styczniu 1946, gdy aresztowany został ówczesny komendant główny WiN-u, Sławdor, Niepokólczycki uważa, iż winien utrzymać w swoich rękach kierownictwo WiN-u w całym kraju. Czeka na oficjalną decyzję w tej sprawie z Londynu. Wobec zerwania dotychczasowej sieci łączności z Londynem, Niepokólczycki posyła do Londynu swoją emisariuszkę Irenę Soldar. Daje jej fotomateriał informacyjny i przekazuje ostatni raport o sytuacji, zapowiadając, iż czeka decyzji z Londynu w sprawie objęcia przez niego kierownictwa WiN-u do 1. 6. 1946 r. Z takim samym raportem wysyła następnie płk. Rolewicza i inne ekipy, ale, jak twierdzi, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Dochodzą go natomiast słuchy zapadłej jakoby decyzji IV odz. sztabu w Londynie, że WiN należy rozwiązać. Mimo to w dalszym ciągu kieruje on pracą WiN-u.

Niepokólczycki opowiada również o tarciach w łonie podziemia zwłaszcza w „komitecie porozumiewawczym".

Niepokólczycki uważał, że kontakt Andersa z konspiracją w kraju powinien iść wyłącznie przez sztab Bora - Komorowskiego w Londynie po przez „hierarchię służbową", a nie przez szukanie kontaktów na własną rękę. Zbieranie w terenie informacji nosiły zdaniem oskarżonego, charakter polityczny. Nadsyłane mu [illegible] materiały wojskowe i spisy członków PPR Niepokólczycki nazywa obecnie „kłopotem w robocie sztabowej". Podkreśla, że w raportach znajdowały się wiadomości, naruszające tajemnice wojskowe. Tłumaczy to jednak „okupacyjnym nawykiem". „Moją winą jest, dodaje Niepokólczycki, nie dałem rady do szczętu wypleić tendencji do zbierania wiadomości o charakterze wojskowym".

Szeptana propaganda

Propaganda WiN-u miała w pierwszym okresie charakter propagandy szeptanej, po tym przyszła kolej na akcję „O". Jako materiał do propagandy służyły m. in. sfałszowane komunikaty KC PPR oraz fabrykowana przez WiN broszurka rzekomych PPS-owców. Po dłuższym namyśle oskarżony zgodził się wydrukować i rozesłać „list do Mikołajczyka". Niepokólczycki polecił Strzałkowskiemu nawiązać kontakt z UPA. Celem tej współpracy, tłumaczy oskarżony sądowi, miało rzekomo być zapobieżenie wyrzynania ludności polskiej.

Oskarżenie z tytułu tego kontaktu uważa Niepokólczycki za najboleśniejsze dla siebie. „Porozumienia z UPA, twierdzi Niepokólczycki, nie kazałem zawierać. Nie mniej był to błąd polityczny dużej miary". **Oskarżony wspomina dalej o kontaktach z obcymi ambasadami. Zapewnia przy tym, że były one mu potrzebne—tylko dla łączności z oddziałem IV. w Londynie. Wiadomo mu jednak, że Strzałkowski przekazał do pewnej ambasady szereg materiałów tzw. „specjalnie opracowanych dla zagranicy".**

Znał Anglosasów

Prok.: Czy i w jakim zakresie prowadzony był wywiad gospodarczy?

Osk.: Były to rzeczy urywkowe [illegible] wyłączyć ze [illegible] które miało pójść przez obcą ambasadę. **Znając Anglosasów rozumiałem że chcą uszczknąć coś dla siebie, a nie chciałem, by skorzystał z tych materiałów obcy wywiad.**

Prok.: Ale oskarżony dopuszczał, żeby obcy wywiad korzystał z wiadomości politycznych?

Osk.: Tak. Mieliśmy zamiar poinformować o sytuacji politycznej w Polsce, ale tylko Anglosasów) na sali wyraźne poruszenie).

Prokurator wykazuje że ocena przez oskarżonego materiałów wywiadu gospodarczego — jako urywkowych i nie dających obrazu sytuacji jest niesłuszna.

Przechodząc do omówienia sprawy stosunku do PSL, Niepokólczycki mówi o presji dołów w kierunku współpracy z tym stronnictwem, czemu nie potrafił się oprzeć.

„Wiedziałem" — mówi oskarżony — że ludzie z WiN i PSL zbierają się razem, wymieniają poglądy i dlatego, kiedy poszczególni podwładni przychodzili do mnie z wnioskiem o współpracy z PSL ja godziłem się".

Kończąc swe wyjaśnienia, Niepokólczycki oświadcza, że bierze odpowiedzialność za całą działalność WiN-u od momentu przejęcia tej organizacji na początku 1946 roku.

Następują pytania prokuratora.

Oskarżony Niepokólczycki wyjaśnia w odpowiedzi, że brygady wywiadowcze (BW) weszły organizacyjnie w skład WiN-u. Zakres rzeczowy wywiadu WiN, według wytycznych miał dotyczyć wyłącznie zagadnień politycznych. W rzeczywistości wyjaśnia Niepokólczycki zdarzały się wśród wiadomości zbieranych przez wywiad również wiadomości o charakterze wojskowym.

Istotne cele wywiadu

Prokurator przechodzi do ustalenia istotnych celów wywiadu WiN.

Prok.: Czy były inne jeszcze głębsze cele tego wywiadu przeznaczone dla małego grona osób wtajemniczonych?

Osk.: Stanowiliśmy zespół ludzi, który już nie może zrobić czegoś większego

Prok.: Czy dyrektywy 6 oddziału sztabu londyńskiego nie mówiły o innych celach.

Oskarżony zaprzecza.

Prok.: Czy ktoś z podwładnych oskarżonego nie wysuwał zastrzeżeń, że **wywiad WiN** sprzedaje się **obcemu wywiadowi?**

Osk.: Nie przypominam sobie.

Prok.: Czy materiały odchodziły zagranicę w tej formie w jakiej napływały od obszaru?

Osk.: Tak, choć niekiedy pewne rzeczy sam odrzucałem.

Prok.: Czy były wypadki, żeby materiał szpiegowski a więc z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego lub kontrwywiadu poszedł zagranicę?

Osk.: Możliwe.

Prok.: Oskarżony rozumiał, że taj ne materiały znajdą się zagranicą w warunkach, kiedy obcy wywiad mógł z nich korzystać.

Osk.: (zmieszany). Tak — to znaczy „Szóstka", oddział 6 sztabu w Londynie.

Prok.: Ale przecież materiały te szły przez Ambasadę?

Osk.: Tak. Wysyłał te materiały Strzałkowski.

Prok.: Kto stał na czele oddziału 6-go?

Osk.: Szefem „Szóstki" oddziału sztabu w Londynie dla spraw kraju był pułkownik Bokszczanin.

Powiązania z PSL

W toku dalszego przesłuchania pada pytanie Prokuratora: Oskarżony słyszał z jaką abominacją wyrażał się Mierzwa o oskarżonym i jego kolegach. **Czy oskarżonemu jest tak samo przykro, jak Mierzwie siedzieć tuż obok niego na ławie oskarżonych?**

Oskarżony po chwili milczenia niejasno i z wahaniem mówi, że dopiero ostatnio zorientował się w jak wielkim rozmiarze występuje powiązanie WiN z PSL.

Prok.: A co oskarżony sam zrobił w kierunku tego powiązania?

Osk.: Ja specjalnie do tego ludzi nie namawiałem.

Prok.: Czy kwestia stosunków z PSL była tematem odpraw?

Osk.: Tak.

Łącznik między WiN a NKW

Oskarżony ujawnia dalej, że WIN opracowywał w lutym 1946 roku materiały do ONZ, które przesłano do ambasady amerykańskiej. Żądano w nich międzynarodowej kontroli wyborów w Polsce.

W toku zeznań wychodzi na jaw, że finanse WiN-u wynosiły 30.000 dolarów miesięcznie.

Jeżeli chodzi o kontakt z NKW PSL, to miał on się odbywać za pośrednictwem niejakiej Janiny Oszast, która kontaktowała się ze „Śliwą" celem przekazania tajnych materiałów prezesowi NKW PSL. „Śliwa" miał propozycję kontaktu odrzucić.

Sąd ogłosił następnie przerwę do czwartku.

ULTIMATUM USA do Ł. P.

PARYŻ — Według depeszy z Londynu, rząd amerykański wystosował do Wielkiej Brytanii prawdziwe ultimatum, które wysuwa następujące żądania:

1 Zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu stalowego,

2 Rozluźnienie dokonanej nacjonalizacji kopalń węgla i dopuszczenie doń rzeczoznawców amerykańskich,

3 Zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu Zagłębia Ruhry,

4 Obniżenie 75 — procentowego podatku na firmy amerykańskie.

Team A—Team B 7:1 (7:1)

Pierwsza połowa gry była dość ciekawa, natomiast po przerwie reprezentanci Polski grali na poziomie C kl. Spotkanie zakończyło się wynikiem 7:1 na korzyść teamu A. Wynik ten nie został zmieniony po przerwie.

Bramki strzelili: dla teamu A — Spodzieja 3, Cieślik 3, Gracz 1, dla teamu B — Anioła jedną.

Krwawi rabusie z I. G. przed sądem

NORYMBERGA — Wczoraj rozpoczął się proces 24 najwybitniejszych członków rady nadzorczej koncernu niemieckiego IG Farben

Prokurator generalny USA, generał Bolford Taylor scharakteryzował w ogólnych zarysach wi[illegible] oskarżanych



[illegible] w rodzinie dróżnika Franciszka Kupki. Po urodzeniu każde z nich ważyło ponad 2 kg. Zarówno matka, jak i niemowlęta czują się dobrze

Szwecja i ZSRR
kupują najwięcej węgla

WARSZAWA. Z bilansu handlu zagranicznego za pierwsze półrocze br. wynika, że najpoważniejszą pozycją wywozową z Polski był węgiel i koks.

Głównym odbiorcą naszego węgla w omawianym okresie była przede wszystkim **Szwecja, dokąd wywieźliśmy 888.912 ton.** Drugim z kolei odbiorcą był Związek Radziecki, któremu dostarczyliśmy **812.888 ton węgla.**

Poważne ilości węgla skierowaliśmy również do Danii, Szwajcarii, Radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, Francji, Włoch, Norwegii, Austrii, Finlandii, Czechosłowacji i Holandii. Następnie wywoziliśmy węgiel do Belgii, Jugosławii, Rumunii, Islandii oraz Luksemburgu i Egiptu.

Do eksportu węgla należy również wliczyć bunkier, którego dostarczono statkom w ilości 48 820 ton.

Należy zaznaczyć, iż na 30 krajów, zainteresowanych naszym handlem zagranicznym, 19 kupuje od nas węgiel. W pierwszym półroczu wywieźliśmy ogółem **4,140.075 ton, co stanowi 28,87 proc.** polskiego eksportu pod względem wartości.

Strajk górników
w Yorkshire

LONDYN. — Od dwóch tygodni trwa już strajk górników w kopalni Grindhore w południowym Yorkshire.

Przyczyną strajku było zwiększenie dziennej normy wydobycia węgla. Próby przywódców związku zawodowego skłonienia górników do przerwania strajku nie dały rezulta[illegible]

W telegraficznym SKRÓCIE

☐ PARYŻ. — [illegible] brytyjskiego sztabu imperialnego, marsz. Montgomery udał się na zaproszenie francuskiego ministra wojny do Paryża.

☐ WASZYNGTON. — Senator Gurney oświadczył, że 2 podkomisje senackiej komisji wojskowej odbędą w ciągu października i listopada br. inspekcje ośrodków wojskowych USA w Europie i na Pacyfi[illegible]

☐ SOFIA. — Bułgarskie zgromadzenie narodowe ratyfikowało konwencje kulturalne z Polską, Rumu[illegible]wią i Czechosłowacją.

☐ BELGRAD — Zgromadzenie Narodowe federacyjnej republiki jugosłowiańskiej ratyfikowało traktaty pokojowe z Bułgarią, Węgrami i Włochami.

☐ RZYM. — Na zaproszenie radzieckich zw. zawodowych udała się samolotem do Moskwy delegacja włoskiego ruchu zawodowego.

☐ SZTOKHOLM. — B. poseł pełnomocny Szwecji w Moskwie, Gunnar Haegloff został mianowany przedstawicielem Szwecji w ONZ na miejsce Gustawa Hermana Ericsona.

☐ NOWY JORK — W Kalifornii samolot typu „Skystreak" o napędzie rakietowym pobił swój własny światowy rekord szybkości, uzyskując 650,6 mil na godzinę (1050 km na godzinę).

☐ PRAGA. — W ramach układu o wymianie ludności między Węgrami a Czechosłowacją, repatriowano dotychczas z Węgier 30 tysięcy Słowaków.

☐ BRATYSLAWA — Słowacki organ komunistyczny „Pravda" donosi, że w Środkowej Słowacji władze bezpieczeństwa w dalszym ciągu ścigają banderowców, którzy znaleźli się na terenie Słowacji.

☐ LONDYN. — Premier Attlee złoży oświadczenie w końcu tygodnia w sp[illegible] nadzwyczajnych zarządzeń [illegible]owych dla opanowania [illegible] gospodar[illegible]

Głód w Europie i Azji
gdy USA duszą się od nadmiaru zboża

LONDYN. Prasa angielska dużo miejsca poświęca trzeciej dorocznej konferencji FAO (Food Agricultur Organisation).

„News Chronicle" pisze: „Przedstawiciele 50 państw spotykają się dziś w Genewie. Albo postanowią uczynić ze Światowej Rady wyżywienie organizację istotną, o realnym zakresie działania, albo będą zmuszone zanotować nowe kryzysy żywnościowe, nowe fale głodu. Dziennik podkreśla, że **sytuacja zbożowa jest równie zła jak w ub. roku,** lecz nie zagraża poważnie Związkowi Radzieckie[illegible]

Stany Zjednoczone będą dysponowały nadwyżką eksportową która o 30 proc. przewyższać będzie nadwyżkę przedwojenną. **Jednak wobec braku dolara, reszta świata będzie mogła umierać z głodu, wtedy, kiedy farmerzy amerykańscy będą się dusili od** nadmiaru zboża. FAO ma więc przed sobą bardzo trudną pracę".

GENEWA. Komisja Przygotowawcza FAO stwierdza **stale pogarszającą się sytuację żywnościową w Europie i Azji.** Ten stan rzeczy jest wywołany powojennym kryzysem ekonomicznym, brakiem rąk roboczych i wyposażenia technicznego, oraz znacznym zniszczeniem zbiorów tegorocznych przez nadmierne deszcze lub susze.

Na trzeciej sesji FAO, muszą być powzięte zasadnicze decyzje, mające na celu polepszenie [illegible]runków bytu ludności Europy i Azji.

Czyżby naprawdę?

BERLIN (ZAP). Pułkownik amerykański Collar stwierdził, że władze amerykańskie zakończyły demilitaryzację strefy okupacyjnej niemieckiej i że — zdaniem kół amerykańskich — **rozbrojenie tej części Niemiec uważać należy za zakończone.** Zdaniem pułkownika amerykańskiego, również strefa brytyjska zakończyła demilitaryzację. **Wszelkie urządzenia i umocnienia wojskowe zostały wysadzone w powietrze.** Pozostały materiał wojenny zniszczony, fabryki wojenne albo zdemontowane, albo też przestawione na produkcję pokojową.

Władze amerykańskie poza tym — jak dalej donoszą — definitywnie zakończyły demontaż fabryk przeznaczonych w ich strefie na odszkodowania wojenne.

Co otrzymamy z Francji?
Szczegóły nowego układu handlowego

WARSZAWA (SAP). W związku z zakończeniem w Paryżu [rokowań] handlowych polsko-francuskich, przedstawiciel SAP uzyskał następujące informacje:

Nowa umowa przewiduje import do Polski rudy żelaznej, fosforytów, czesanki wełnianej, **transporterów gumowych dla kopalń węgla, aluminium, surowców farmaceutycznych, lekarstw, specyfików, barwników, produktów weterynaryjnych, książek i periodyków, opon samochodowych, aparatów geodezyjnych i meteorologicznych i optycznych, instrumentów laboratoryjnych, sanitarnych,** chirurgicznych itd. **o łącznej [war]tości około 2 miliardów franków.**

Polska będzie eksportować do Francji, **poza węglem, cynk, tkaniny wełniane, papier gazetowy, meble, wyroby sztuki ludowej,** dziczyznę, wódki itd. Wartość eksportu równa się wartości impor[tu].

Układ wchodzi narazie w życie na okres 3 miesięcy. Dalsze jego stosowanie uzależnione będzie od rokowań, jakie odbędą się we wrześniu i październiku w Warszawie i Paryżu.

Będą one miały na celu doprowadzenie do umowy **o szerokim zasięgu,** lokującej na rynku francuskim większej ilości zamówień typu inwestycyjnego.

Masakra w obozie polskim
w Niemczech

LONDYN. Z Hamburga donoszą, że na terenie obozu polskiego w Limmer, doszło ostatnio do skandalicznych wydarzeń, które żywo przypominają czasy hitlerowskie i są wymowną ilustracją „postępów denazyfikacji" w zachodnich strefach Niemiec.

Około godziny 4 nad ranem obóz „Polonia", **zamieszkały przez** 540 wysiedleńców polskich otoczony został przez 500 uzbrojonych policjantów niemieckich, którym **asystowali dwaj oficerowie** brytyjscy. Policjanci niemieccy wyłamali **bramę wjazdową,** po czym **wybijając drzwi i okna wdzierali się do mieszkań i spędzali wszystkich mężczyzn** na plac obozowy, **popędzając** ich pałkami i karabinami.

Następnie pod pozorem rewizji policja niemiecka **zrabowała cały dobytek wysiedleńców polskich.** Zabrano odzież, dary UNRRA i paczki Polonii Amerykańskiej, wszystkie kosztowności itp.

Niemcy wtargnęli do kaplicy obozowej, zerwali dywany z ołtarza, rzucili kielich mszalny na podłogę oraz zabrali świece kościelne i wino mszalne. Księdza obozowego Januszewskiego, policjanci niemieccy prowadzili do kaplicy pod karabinami. Zachowywali się oni niezwykle brutalnie w stosunku do kobiet i dzieci, kopali i bili pałkami kobiety ciężarne. 16 osób dotkliwie poturbowano. Niektórym kobietom zrywano zegarki z ręki innym rabowano obuwie, obrączki itp.

Opuszczając obóz z wozami pełnymi zrabowanych rzeczy, policjanci niemieccy urągali Polakom oświadczając, **że postępują tak w** odwet za Śląsk. Krzyczeli też, że „czasy hitlerowskie jeszcze wrócą" i rzucali pogróżki pod adresem Polaki.

Refleksje z procesu krakowskiego

W ub. wtorek w procesie Niepokólczyckiego i tow. przed sądem krakowskim zeznawał Stanisław Mierzwa.

Mierzwa nie należy do szeregowych PSL. Był zastępcą sekretarza generalnego tej partii i członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Zeznania Mierzwy to niewątpliwie jeden z najciekawszych momentów procesu.

Mierzwa swoje zeznania przemyślał dokładnie. Jest on przeciwnikiem wyższej klasy, aniżeli jego [illegible] partyjny współoskarżony Buczek.

Jednak musiał kapitulować. Nie mógł na przykład zaprzeczyć, [że] otrzymywał materiały podziemia, i że czytał je.

Z drugiej strony sprawa Mierzwy jest jednak charakterystyczna dla całego stosunku jego partii do Odrodzonej Polski.

Mierzwa nie doniósł władzom o kontakcie jego ludzi z podziemiem. To [illegible] w jego pojęciu nieetyczne.

Więzienie przekonało Mierzwę [co] do wielu spraw i co do tego, [że] w PSL nie było czujności w stosunku do podziemia. Ale jednego więzienie Mierzwę nie nauczyło — podstawowego obowiązku wobec Państwa, którego się chce być lojalnym obywatelem. Na pytanie prokuratora, czy dzisiaj, po przekonaniu się, że materiały, z którymi miał do czynienia były materiałami o charakterze wywiadowczym doniósłby o nich władzom państwowym, Mierzwa w dalszym ciągu bez wahania odpowiada — nie. W ten sposób Mierzwa pojmuje czujność wobec podziemia.

To jest rzecz, której nie nauczył się i przy swojej mentalności nauczyć się nie może, że tolerancja wobec podziemia — to jest zbrodnia.

I inny fragment zeznania Mierzwy nie wypadł zbyt pochlebnie dla obecnych władz PSL. Mierzwa ostro krytykuje skład osobowy „Gazety Ludowej" i twierdzi, że polityka tego pisma wywołała zadrażnienia.

Mierzwa przyznaje, że w jego partii był brak nadzoru nad doborem członków. Właśnie ten fakt doprowadził do tego, że podziemie mogło przeniknąć.

PSL stworzył dogodną atmosferę dla podziemia.

Mierzwa nadaje swoim zeznaniom akcent szczerości. Wielokrotnie podkreśla, że nie chce nic ukrywać, nie chce się wywinąć, zdaje sobie sprawę z własnej, jak to nazwał, nieostrożności, za którą teraz ponosi konsekwencje. Właśnie dlatego jego wypowiedzi, krytyczne pod adresem PSL, nabierają tym większego znaczenia.

I wreszcie ostatnie zagadnienie bardzo istotne wobec rozmaitych prób kolportowania za pomocą kawiarnianych plotek, jakoby oskarżeni zeznawali pod przymusem. Prokurator zadaje Mierzwie wreszcie pytanie, czy osk. był bity podczas śledztwa. Mierzwa natychmiast odpowiada bez namysłu — nie. Również drugie pytanie prokuratora, czy na oskarżonym były wymuszane zeznania, Mierzwa kwituje przecząco. Reakcyjny mit o wymuszeniu zeznań rozwiał nikt inny, tylko sam Mierzwa.

Dyktatorskie [illegible] Peshawaru

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi z Peshawaru, że gubernator sir George Cunningham usunął radę ministrów północno - zachodniej prowincji granicznej.

Misję utworzenia nowego gabinetu powierzono przedstawicielowi Ligi Muzułmańskiej i przywódcy opozycji w miejscowym zgromadzeniu narodowym Khan Abdul Qumyum.

Niemiec podpalacz
skazany na 15 lat

WROCŁAW (PAP). W sądzie wojskowym we Wrocławiu toczyła się rozprawa przeciwko Niemcowi Schnablowi Willemu, oskarżonemu o podpalenie państwowej fabryki wełny drzewnej w Rabinie. Straty wyrządzone przez zbrodniczego Niemca wynoszą kilka milionów złotych.

W czasie rozprawy Schnabel przyznał się do winy, stwierdzając, że spalił fabrykę celem całkowitego jej zniszczenia.

Sąd skazał Schnabla n[a karę] śmierci, zmniejszając karę n[a za]sadzie amnestii do 15 lat w[iezienia].

Z PROSY ZAGRANICZNEJ

LES LETTRES
françaises

W swych stosunkach handlowych i dyplomatycznych USA i ZSRR nie potrzebu[illegible]

Trzeba było powiedzieć Amerykanom prawdę o Rewolucji Rosyjskiej od początku. Ta ignoracja prawdziwej Rosji mogłaby nas była [illegible]wać życie milionów [illegible] synów, a nawet [illegible] kraju.

[illegible] poznania ZSRR odbyłem podróż poprzez radziecką Azję. Rezultat jej przekonał mnie że istnienie co raz szerszej płaszczyzny porozumienia między Amerykanami a Rosjanami było ważne nie tylko dla przyśpieszenia zwycięstw, ale rów[illegible] trwałego pokoju. [illegible] większa liczba Amerykanów [illegible] uczyć się [illegible] na rosyjskich [illegible] wszystetach i żyć w miastach radzieckich. My ze swej strony winniśmy powziąć konieczne kroki, by jak najwięcej Rosjan studiowało na naszych uczelniach. Im więcej będzie bezpośrednich kontaktów między USA a ZSRR, tym mniej będzie szans wybuchu trzeciej wojny światowej."

Słowa powyższe napisał Henry Wallace, człowiek, który stał najbliżej Roosevelta i [zna]ł jego myśli. A myśli te zmierzały do jednego celu: do wytyczenia ludzkości drogi braterstwa i dobrobytu.

„Dzisiaj nauka", mówił Franklin Roosevelt w ostatnim swym orędziu do Amerykanów, zbliżyła tak bardzo rozmaite kraje kuli ziemskiej, że już nie można ich izolować od siebie. Dzisiaj nie możemy zapomnieć o tej podstawowej prawdzie, że jeżeli chcemy, by cywilizacja była źródłem korzyści, musimy kultywować wiedzę o stosunkach między ludźmi, to znaczy umiejętność życia razem, pracowania razem w pokoju i w jednym świecie.

Roosevelt nigdy nie uważał panamerykanizmu za narzędzie polityki siły. Uważał go raczej za preludium światowej demokracji. Nikt tak dobrze jak on nie mógł obserwować świata. Faszyzm oceniał właściwie, jako światową chorobę.

Gdyby Roosevelt był jeszcze między nami, mówiłby po[illegible], co mówił w roku 1942: „Droga, która rozpościera się przed nami jest ciemna i niebezpieczna." On nie lekceważył siły nieprzyjaciół pokoju [illegible] pokoju, to właśnie ci, którzy [illegible] zmyślnie usiłują [siać] niepokój między USA a ZSRR. Oni wiedzą, że St. Zjednoczone i Rosja [illegible] są najpotężniejszymi narodami świata i że bez ich współpracy w ONZ trwały pokój jest niemożliwy.

Musimy unicestwić manewry, idąc za wskazówkami Roosevelta i kultywując przyjaźń ze Zw. Radzieckim czasu pokoju i czasu wojny."

Aleksy Bień

Opadły maski z oblicza „bohaterów”

którzy chcieli podważać fundamenty Nowej Polski

W pierwszej połowie 1946 do komitetów partyjnych PPS w województwie śląsko - dąbrowskim nieznani osobnicy masowo nadsyłali pocztą ulotki, wydawane pod firmą PPS, których celem było wytwarzanie fermentu wśród członków partii i sianie nieufności do jej kierownictwa. Ponieważ wśród niektórych towarzyszy ulotki te mogły wywoływać wrażenie, że w kraju jeszcze istnieje i działa jakaś druga zakonspirowana PPS, uważałem za celowe umieszczenie w „Robotniku” i „Gazecie Robotniczej” ostrzeżenia, które w końcu maja, czy też na początku czerwca 1946 r. ukazało się w obu tych pismach pod tytułem „Towarzysz Bień Aleksy potępia prowokacyjne ulotki”, a oto wyjątki z tego ostrzeżenia:

„Do komitetów partyjnych PPS nadchodzą przesyłane pocztą drukowane na matrycach lub hektografach różne ulotki, których treść odbierana jest na siane w szeregach partii fermentu, niezadowolenia i podejrzliwości.

Autorzy tych pismideł wywodzą się prawdopodobnie z dawnej dwójki lub wsteczników polskiego, nie wahają się nadużywać nazwy PPS, aby tylko dopiąć swoich niecnych celów — siania niezgody w naszych szeregach.

W ostatnich dniach ulotki takie rozesłano do powiatowych komitetów PPS z podpisem jakiegoś komitetu „Niezależnej PPS”.

W zakończeniu swego ostrzeżenia napisałem, „że wszelkie podszywanie się pod nazwą PPS „Niezależnej“ czy jakiejkolwiek innej — jest zwykłą prowokacją, robioną przez wrogów naszej Partii”.

Pisząc wówczas to oświadczenie nie wiedziałem kto był autorem ulotek, dopiero obecne procesy WiN-u w Warszawie i Krakowie, toczące się przed Sądami Wojskowymi, odsłoniły autorów tych prowokacyjnych kłamliwych pismideł.

Ze sprawozdań sądowych w gazetach i przez „Radio” podawanych dowiaduję się prawdziwych nazwisk i poznaję środowiska, z których wywodzą się ci „nieugięci bohaterowie”. „Tędzy w ... rze i w pyskach, a o lekkich ... gach” — „bohaterzy”, ci wywodzą się w prostej linii z obozu sanacyjnego — przeważnie są to oficerowie sztabowi, dwójkarze czyli defenzywiacy, co to tak sprawnie i szybko w 1939 roku wiali przez most w Zaleszczykach do Rumunii lub spijali wino w ... bozach u „bratanka” — Węgrów względnie ich koledzy ... mej sanacji lub endecji, którym na początku wojny nie udało się zwiać zagranicę, pozostali w kraju, przywdziali na siebie różne maski, pozmieniali nazwiska, przybrali najrozmaitsze fantastyczne pseudonimy i usadowili się, jako nowi ludzie przy Delegaturze „rządu londyńskiego” i Armii Krajowej w charakterze podziemnych wojewodów, dyrektorów, departamentów, starostów, komendantów, „bipistów”, szefów bezpieczeństwa i czekali aż przyjdzie Anders i utrwali ich rządy w Polsce, a wówczas wrócą święte czasy „sanacji” lub chieno - piasta i będzie można znowu trzymać naród krótko za mordę”.

Szerokie masy Polski podziemnej, ofiarnie walczące z okupantem, nie miały możności w czasach konspiracji zajrzeć pod maski tych „wodzów”; w najlepszej wierze słuchały ich nakazów i rozkazów — nie wiedząc kto oni.

Dopiero obecne procesy sądowe zrywają maski z twarzy tych „bohaterów”, wychowanków Miedzińskiego, Becka, Bieleckiego, Matuszewskiego itp., znanych nam dobrze z czasów przedwojennych jako zdolnych do największych podłości, prowokacji i zbrodni.

Dziś dopiero, z perspektywy czasu, możemy wyobrazić sobie jakby to wyglądała Polska po zwycięstwie ich koncepcji, gdyby rządy w kraju objęli ci, dotąd zamaskowani wojewodowie, starostowie, ministrowie, zasileni i wzmocnieni kolegami z tej samej „sitwy”, siedzącymi na emigracji. Na szczęście reakcja andersowska sanacyjna przegrała i znalazła się poza nawiasem dzisiejszej rzeczywistości.

Powstała, rozwija się i krzepnie Nowa Polska, bez obszarników i kapitalistów — Polska Robotniczo - Chłopska.

Fundamentem tej Nowej Polski to Partie Bloku Demokratycznego — to Jednolity Front Robotniczy.

Reakcja z sanacyjnymi defenzywiakami na czele, ostatnim wysiłkiem próbuje fundament ten podważyć, rozłupać go.

Dla tego celu podjęto próby najpierw rozsadzenia PPS, a później jednolitego frontu robotniczego, aby w ten sposób obalić gmach Nowej Polski.

W tym celu wydawano pod różnymi firmami prowokacyjne kłamliwe ulotki, próbowano z przekupionych i zbałamuconych ludzi tworzyć fikcyjne partie, dla których organizacji natchnieniem mieli być wygodnie siedzący sobie za granicą „nieprzejednani” Arciszewscy, Zarembowie, Praglerzy itp., a z za ich pleców niecierpliwie wyczekujący na „swój dzień” — Andersowie i Bieleccy.

Lecz nic z tego nie wyszło. **PPS-u nie rozłupano, jednolitego frontu robotniczego nie rozbito, fundamentu Nowej Polski nie podważono.**

A podjęte próby dokonania tego znajduje swój epilog w sądach przy ogólnym łajaniu się i biciu w piersi.

Każda ewentualna następna próba, podjęta przez reakcję, podważania fundamentów Nowej Polski, skończy się tak samo smutnie — gdyż spod zdartych masek poznaliśmy wreszcie dobrze nam znane oblicza tych, dla których Polska to nie — budowa i odbudowa, to nie trud i ofiarna praca, lecz koryto i rządy kapitalistyczno - obszarnicze.

Opadły maski!

Aleksy Bień

ONZ przed ciężką próbą

Trudne problemy na Radzie Bezpieczeństwa

Organizacja Narodów Zjednoczonych wystawiona jest w tej chwili na ciężką próbę. Jej najważniejszy organ, Rada Bezpieczeństwa, otrzymał do rozstrzygnięcia szereg spraw, które siłą rzeczy stają się probierzem żywotności całej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Być może jednak, że jak przed rokiem Rada Bezpieczeństwa zdołała wybrnąć z trudnego problemu irańskiego, podobnie i dziś potrafi pomyślnie załatwić sprawy Indonezji, Grecji i Egiptu.

W sprawie Indonezji wydawało się, że Holandia ustosunkuje się ze zrozumieniem do aspiracji narodu indonezyjskiego do niepodległości.

Rada Bezpieczeństwa zajęła w tej sprawie jednomyślne stanowisko: nakazała stanowczo zawieszenie działań wojennych, a następnie: wbrew protestom przedstawiciela Holandii postanowiła wezwać i wysłuchać delegata Indonezji, wysuwając jednocześnie zasadę arbitrażu.

Należy przy tym zanotować, że wbrew nakazowi Rady Bezpieczeństwa wojska holenderskie w Indonezji nie przerwały działań wojennych.

W tym stanie rzeczy Rada Bezpieczeństwa będzie mogła powinna użyć całej swej powagi, aż do wysłania sił zbrojnych, oddanych do jej dyspozycji, by zmusić Holandię do poddania się jej orzeczeniom i do zaprzestania działań wojennych.

Jeszcze bardziej skomplikowane zagadnienie przedstawia problem Grecji. Ponieważ struktura Rady Bezpieczeństwa wymaga prawomocności uchwał 7 głosów na 11 członków, w tym jednak bezwzględnej jednomyślności pięciu mocarstw, sprawa grecka znalazła się na Radzie Bezpieczeństwa w impasie i nie wiadomo, kiedy z niego wybrnie.

Delegat ZSRR skorzystał już w tej sprawie kilkakrotnie z przysługującego mocarstwom prawa veto i nie jest wykluczone, że problem Grecji znajdzie się we wrześniu pod obradami generalnego zgromadzenia ONZ.

Trzecie wreszcie zagadnienie czekające na rozstrzygnięcie Rady Bezpieczeństwa, to zagadnienie anglo - egipskie.

Oba zainteresowane rządy podjęły rokowania w sprawie ewakuacji wojsk brytyjskich z terytorium Egiptu i z Sudanu, stanowiącego po stłumieniu powstania Mahdiego kondominium brytyjsko - egipskie. Rząd brytyjski zdecydował się na ewakuację swych wojsk z Egiptu z wyjątkiem rejonu kanału Sueskiego. Co do Sudanu, rząd brytyjski uznał, że Sudańczycy sami powinni zadecydować czy pragną przyłączenia ich kraju do Egiptu, czy też utworzenia samodzielnego państwa.

Rząd egipski nie zgodził się na tą propozycję i po długim okresie przeciągających się rokowań postanowił przedłożyć całą sprawę do rozstrzygnięcia Radzie Bezpieczeństwa.

Spór anglo - egipski jest sprawą najmniej zaawansowaną w działalności Rady Bezpieczeństwa, gdyż zarówno sprawa indonezyjska, jak i grecka znajdują się w stadium o wiele ostrzejszym i w pierwszym rzędzie skupiają na sobie uwagę Rady.

Z naszego stanowiska

Czy Ameryka pomoże Europie

(b) Powiedzionko o wujaszku Ameryki ilustruje z jednej strony nasze przekonania o olbrzymich możliwościach tego kraju jako niezmiernie zasobnego, z drugiej zaś jest odbiciem nadziei na więcej lub mniej realne nadzieje na pomoc. Niewątpliwie kraj, w którym zawsze był zgromadzony olbrzymi procent złota całego świata, kraj, który w okresie przedwojennym więcej produkował stali aniżeli Związek Radziecki, Wielka Brytania i Niemcy razem wzięte, a nafty wydobywał ponad 62 proc. produkcji ogólnoświatowej musiał być uważany, zwłaszcza w krajach tak biednych jak Polska, za teren wszelkich możliwości.

Nic więc dziwnego, że imponował nie tylko poszczególnym ludziom, ale nawet całym państwom i to wcale nie biednym.

Nie trzeba jednak zapominać, że w obrotach handlu międzynarodowego Stany Zjednoczone były reprezentowane stosunkowo słabo w porównaniu do ich możliwości produkcyjnych. Ich udział w obrotach handlu światowego wynosił tylko 10.7 proc., a więc prawie tyle co Niemcy, a niższy był od udziału Anglii (13,9 proc.). Tłumaczy się to tym, że Stany Zjednoczone przedstawiały bardzo chłonny rynek wewnętrzny, dzięki wysokiej stopie życiowej swych mieszkańców.

Rozwój przemysłu ciągle w tym kraju szedł naprzód. Przy nasyconym rynku wewnętrznym przedstawiało to poważne niebezpieczeństwo na przyszłość. Dlatego też prezydent Roosevelt prowadził politykę zerwania z polityką izolacji od reszty świata, mając na uwadze przy tym szukanie nowych rynków zbytu dla produkcji amerykańskiej, wprowadzając równocześnie wewnątrz kraju reformy socjalne, które ograniczały swobodę nadmiernych zysków dla kapitalistów, a brały w ochronę wielomilionowe rzesze robotnicze.

W okresie wojny Stany Zjednoczone za kamicie zwiększyły swój potencjał gospodarczy, przy równoczesnym zniszczeniu Europy i zburzeniu całego omal świata. Kapitaliści amerykańscy przyszli do przekonania, że nadchodzi okres, w którym właśnie oni są powołani do ujęcia w swe ręce steru gospodarki światowej, a przesunięcie się wpływów politycznych z partii demokratycznej na republikańską, umocniło kierunek reakcyjny w polityce. Dlatego też obserwujemy gesty dyktatorskie Stanów Zjednoczonych w stosunku do całego świata, a wewnątrz kraju politykę wyraźnie zwróconą przeciwko klasie robotniczej.

Stany Zjednoczone są hojne, ale — jak dotychczas — tylko w obietnicach. Znękana trudnościami gospodarczymi Europa żywiła duże nadzieje w przyrzeczenia, objęte t. zw. planem Marshall'a. Rosja Radziecka oraz Polska i państwa środkowej Europy wykazały jednak czujność, domagając się wyraźnego sprecyzowania na czym ten plan ma polegać. Sytuacja była tym bardziej dwuznaczna, że amerykański minister skarbu omal bezpośrednio po oświadczeniach gen. Marshall'a stwierdził, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru angażować się zbytnio w pomoc dla Europy.

Zachód Europy jednak wierzył w amerykańską pomoc, gdyż... chciał wierzyć. Dzisiaj nie ma już złudzeń na ten temat ani w Wielkiej Brytanii, ani też we Francji. Kraje Skandynawskie oraz Szwajcaria od razu odnosiły się do niej z dużą rezerwą. Obecnie zamilkli już na temat nadziei związanych z planem Marshall'a najwięksi jego entuzjaści angielscy i francuscy.

Oficjalne oświadczenia miarodajnych czynników, że kongres, do którego należą decyzje w sprawach tego rodzaju, jak pomoc dla Europy, nie zbierze się już w tym roku, potwierdziły też, że plan Marshall'a jest jeszcze jedną grą polityczną, obliczoną na dalsze skłócenie Europy z korzyścią dla politycznych interesów Stanów Zjednoczonych. Europa rozbita — to sukces polityczny Stanów Zjednoczonych, to wzrost nadziei wielkokapitalistycznych na uzyskanie dyktatury gospodarczej nad Europą i resztą świata.

Z szumnie rzucanych projektów pomocy dla państw europejskich dotychczas jest realizowany tylko jeden. Ten, który dotyczy „Grecji i Turcji. Nawet Wielka Brytania zostaje brutalnie porzucona i zdana jest obecnie tylko na własne możliwości.

Pomoc dla Europy — to w amerykańskim rozumieniu odbudowa gospodarcze Niemiec. Dla Europy jest to jednak równocześnie groźba odbudowy siły militarnej Niemiec, a tym samym zagrożenie pokoju. Nawet Anglicy mają poważne zastrzeżenia w stosunku do planów amerykańskich na tym odcinku. Ameryce natomiast wydaje się, że to jest droga, na której będzie mogła zahamować postęp społeczny w Europie i zmniejszyć grożące od tej strony niebezpieczeństwo całemu systemowi kapitalistycznego.

Jakże wymowny jest fakt, że Amerykanie są gotowi udzielić poważnych kredytów przemysłowi niemieckiemu, oddanemu w ręce prywatnych właścicieli, natomiast mowy niema o kredytach w razie racjonalizacji fabryk.

Wydaje nam się, że jest tylko jedna droga do uzyskania pomocy amerykańskiej, która przyśpieszyłaby odbudowę zniszczeń wojennych w Europie. Jednolite stanowisko Europy, harmonia działań przede wszystkim Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji Radzieckiej. Wówczas Europa może uzyskać nie tylko znaczny stopień samodzielności w stosunku do Stanów Zjednoczonych, ale równocześnie zmusi je do prowadzenia rozmów przede wszystkim w płaszczyźnie ściśle handlowej z poniechaniem osiągnięcia stanowiska dyktatora politycznego.

Tylko groźba wytycznych trudności gospodarczych zmusi Stany Zjednoczone do zmiany ich dotychczasowego nastawienia. Solidarność Europy znakomicie zwiększa powagę tej groźby.

Śladami Conrada Korzeniowskiego

Williamson zdobywa królestwo diamentów

Eldorado w sercu Afryki

Siedm lat temu John Williamsom był „skończonym człowiekiem". Nie będzie z niego nic", mówili pogardliwie nieliczni biali, zamieszkujący Tanganikę. Uważano go za bankruta i maniaka, poszukującego diamentów. Ale uparty Kanadyjczyk nie jadł, nie pił i szukał. Tyko dwóch ludzi wierzyło w niego: mały urzędnik banku wy z Tabory, który pożyczył mu 300 funtów i stary górnik z kopalni miedzi, który zaryzykował raczej z osobistej sympatii do ambitnego Kanadyjczyka sumę stu funtów. Z takim kapitałem przystąpił Williamson do ponownych poszukiwań.

I oto w połowie 1941 r. w Tanganice, odciętej wówczas przez działania wojenne, rozeszła się nieprawdopodobna wiadomość: Williamson znalazł złoża diamentów. Nie wierzono, ale wkrótce geologowie powierdzili, że złoża te są bogatsze od słynnej kopalni w Kimberley, głównego ośrodka diamentowego królestwa Afryki Południowej. Musiało już coś być na rzeczy, jeżeli Anglo-Afrykańskie Towarzystwo zaoferowało Williamsonowi 20 mil. dolarów za nowo odkryte tereny.

ZŁOTE JABŁKO

Kanadyjczyk powiedział nie. Poprostu nie opłacało mu się sprzedawać kopalni. W r. ubiegłym posługując się tylko pracą ręczną, sprzedał diamenty o wartości 10 milionów dolarów. inkasując 1.500.000 dolarów czystego zysku. A przecież to tylko początki. Williamson czeka obecnie na specjalne maszyny, które pozwolą mu na poważniejszą pracę, na dojście do złóż zielono-niebieskiego Kimberlitu, zawierającego wielokatowe diamenty.

Williamson ma dzisiaj 40 lat. Żyje w zupełnej samotności w sercu Afryki, na skraju dżungli, w malarycznej okolicy, gdzie na człowieka czyhają moskity i mucha tse-tse. Williamson zna ten kraj na wylot i można powiedzieć, że lubi go. Nie lubi natomiast ludzi, którzy okazali mu tak mało serca. Rozmawia z nimi tylko w sprawach urzędowych i handlowych. Żywi natomiast głęboką wdzięczność do tych, którzy nigdy nie przestali w niego wierzyć. Ów skromny urzędnik bankowy, który dał mu 300 funtów, otrzymał 30.000, drugi z pomocą Williamsona otworzył sobie interes, na którym zarobił już 200.000 funtów.

Najlepszy „business" na świecie ma formę spółki akcyjnej. Z 400 akcyj 299 jest w posiadaniu Williamsona. Sto dał on swemu bratu Perceму — wojennemu inwalidzie, oświadczając: „Ty poszedłeś na wojnę, ja zostałem w domu. Zasłużyłeś na swój udział. Jedną posiada pewien indyjski adwokat.

Najcenniejsze diamenty trzyma Williamson w swym bungalow w specjalnym safie. Reszta dosłownie walą się po stołach, krzesłach i podłogach, leży w pustych puszkach od konserw wiadrach i dzbanach. Prawdziwe królestwo diamenów wszelkich kolorów i wielkości.

TĘSKNOTA ZA WIELKĄ PRZYGODĄ

Kim jest właściwie Williamson? Syn kanadyjskiego kupca drzewnego miał zostać prawnikiem i zapewne byłby dziś adwokatem w Montreal, gdyby nie lektura powieści Józefa Conrada Korzeniowskiego. Powieści genialnego polskiego pisarza obudziły w studencie praw potężną tęsknotę za dalekimi lądami i morzami. Williamson, jak niegdyś sam Korzeniowski, zaczął dusić się w atmosferze rodzinnego miasta. Postanowił, jak tamten, przeżyć większą przygodę. Przyłączył się do grupy geologów udającej się do Labradoru, a po tym do Rodezji, jako pomocnik. Po czterech latach pracy, odłącza się od towarzyszy i rozpoczyna pogoń za fatamorganą diamentowej kopalni. Jak Conradowski Nostromo, nie zważając na głód, nędzę, drwiny, szuka swego wymarzonego skarbu.

Przez kilka lat Williamson w nieopisanym trudzie i mozole bada pustynną równinę Shinyanga znajdując tu i ówdzie szczątki i ślady diamentów, natrafia sześciokrotnie na błotniste kratery dawnych wulkanów, gdzie najczęściej kryją się diamenty, ale za każdym razem konstatuje, że to tylko złudzenie. Wreszcie uparty Kanadyjczyk o duszy bohaterów Conrada stwarza sobie własną teorię: pod warstwą czarnoziemu rozpościera się opoka granitowa. Ale gdzieś wreszcie ta opoka kończy się i przechodzi w cieńszą warstwę skalną. Właśnie na tych złączeniach należy szukać diamentów, wypychanych niejako po przez działanie gazów na powierzchnię granitowych głębin.

TRZY LATA MĘKI

By znaleźć taki właśnie punkt, potrzebował Williamson całe trzy lata. Gdy odkrył koło Mwadui, był fizycznie i umysłowo prawie zupełnie wyczerpany. Mimo to kopał jak szaleniec z pomocą dzikich pasterzy głębokie, długie rowy. Doniesiono mu pewnego dnia, że jeden z murzynów znalazł półkaratowy diament. Williamson pojechał swoim starym Jeepem na miejsce odkrycia, ale nie znalazł nic. Gdy wracał, roz pętała się podzwrotnikowa ulewa. Williamson czuł, że Jeep zapada się coraz głębiej w grząskim błocie. Postanowił zepchnąć wóz na twardy grunt. Gdy wysiadł w tym celu z samochodu i spojrzał na błotnistą drogę, zobaczył w koleinach, jakie pozostawiły koła—dwa diamenty. Wtedy już wiedział, że natrafił na złoża!

ZWYCIĘSTWO!

Zaraz następnego dnia Williamson pojechał, jak opętany do pobliskiego miasta, by zgłosić swe odkrycie i uzyskać koncesję na eksploatację. W miejscowym urzędzie spotkał jednak innego poszukiwacza — Włocha, który zgłosił pretensje do tego samego obszaru. Urzędnik miał już przyznać Włochowi koncesję, gdyż przybył on do urzędu o kilka minut wcześniej. Wszystko wydawało się stracone, gdy do biura wpadł zdyszany urzędnik, krzycząc: Włochy wypowiedziały wojnę W. Brytanii". Rywal Williamsona został natychmiast jako obywatel wrogiego mocarstwa zaaresztowny i Kanadyjczyk otrzymał koncesję na wydobywanie diamentów.

Williamson zaczął własnymi rękoma, i zupełnie sam. Dzisiaj zatrudnia 6.000 tubyców i 200 strażników, którzy walczą z plagą złodziei diamentów. Ci ostatni używają najrozmaitszych trików, począwszy od połykania drogich kamieni, chowania ich pod naciętą poprzednio skórę do takich pomysłów, jak ukrywanie diamentu w szklanym oku i tp. W większym stopniu jednak zwalcza plagę złodziejstwa ludzki stosunek i pomoc, jaką okazuje Williamson tubylcom. Żyją oni w przyzwoitych warunkach, przestrzega się ściśle 8-godzinnego dnia pracy, mają opiekę lekarską, oraz rozrywki.

WALKA O RYNKI I GIEŁDY

Większe niebezpieczeństwo zagraża Williamsonowi z innej strony. Na diamentowych giełdach świata rozgrywają się pierwsze potyczki między sir Ernestem Oppenheimerem, od wielu lat powszechnie nazywanym „królem diamentów", a skromnym Kanadyjczykiem Kimberleyem. Oppenheimer do niedawna kontrolował bezspornie diamentowe rynki świata utrzymując ceny na wysokim poziomie dzięki odpowiednim manewrom. Dzisiaj Wiiamson zaczyna wypierać Oppenheimera z jego pozycji, mając w ręku najważniejszy atut — niewyczerpane złoża diamentów w Tanganice. Oppenheimer zdaje sobie z tego sprawę i dlatego jeszcze niejedno usłyszymy z frontu diamentowej wojny.

O większą dokładność

przy podawaniu danych z zagranicy

„Polska Agencja Prasowa" zamieściła w biuletynie wiadomość o zwyżce ceny węgla w Anglii, powtórzoną zresztą przez nas, w której podano, że począwszy od 1 września cena tony węgla loco kopalnia wzrośnie o cztery szylingi. Ponadto w notatce zaznaczono, że od 1939 roku, cena tony węgla zwiększyła się o 23 szylingi.

Pragnieniem prasy jest, aby przy tego rodzaju notatkach dane były ściślejsze. A więc np. w powyższym wypadku chodziłoby o to, jaka jest właściwie cena węgla w Anglii. Wówczas łatwiej byłoby w ogóle zorientować się w poziomie cen angielskich, jak i ich wzajemnym stosunku. Z podanej zaś przez PAP wiadomości nie wiele się możemy zorientować. A jest to bardzo ważne, bo w okresie wojny zostaliśmy pozbawieni wszelkich danych statystycznych odnośnie produkcji, jej kształtowania się w ogóle życia w skali światowej. Nie raz też pozornie nic nieznaczące cyfry pozwalają publicystom, ekonomistom i interesującym się życiem gospodarczym krajów zagranicznych na wyciągnięcie bardzo ciekawych wniosków.

Dobrze więc, że PAP posiada korespondenta w Londynie, który interesuje się tymi zagadnieniami i podaje nam pewne wiadomości do kraju.

W każdym jednak razie życzyćby się należało, aby dane statystyczne, dotyczące zagranicy, były dokładniejsze i bardziej szczegółowe. Przecież to nie sprawi korespondentowi specjalnych trudności; a prasie może dać możliwość odpowiedniego rozpracowania zagadnienia. Tym bardziej, co jeszcze raz musimy podkreślić z naciskiem, że w ogóle odczuwamy dotkliwy brak danych cyfrowych, odnośnie przejawów życia gospodarczego na świecie. To też nic dziwnego, że często ściśle cyfry trzeba zastępować mniej lub więcej przemawiającymi do wyobraźni Czytelnika — słowami.

Wystawa która uczy rolnika

Bogaty dział rolniczy na Targach Częstochowskich

(cel) W naszym artykule z wystawy społeczno - gospodarczej w Częstochowie wspomnieliśmy o bogatym dziale rolniczym, budzącym wśród chłopów wielkie zainteresowanie.

I nic też dziwnego, bo dział ten przedstawia systematycznie całokształt zagadnień, związanych z gospodarstwem rolnym, począwszy od powstawania gleby, a kończąc na produktach, wytwarzanych w gospodarstwie i ich przeróbce.

Zwiedzający wystawę rolnicy mają w swych pawilonach obraz zasad prawidłowej gospodarki rolnej, coś w rodzaju encyklopedii. Zagadnienia szczególnie ważne w dobie obecnej przebudowy ustroju rolnego, jak scalenie gruntów, zagospodarowanie użytków rolnych nasiennictwo itp. są specjalnie podkreślone.

RÓŻNORODNOŚĆ EKSPONATÓW

Obfitość i różnorodność eksponatów ułożonych według ... rolniczej daje możliwość przypomnienia sobie ważniejszych zagadnień dydaktycznych z dziedziny rolnictwa.

AUTOMATYCZNY SIEWNIK I PŁUG MOTOROWY

... innymi bogaty dział narzędzi i maszyn rolniczych pokazuje jedną z ostatnich zdobyczy polskiego mózgu, automatyczny siewnik. Wykonany całkowicie w kraju, jest obecnie masowo produkowany. Dla małych kilkumorgowych gospodarstw i większych ogrodów warzywnych przydać się może, wystawiony pług motorowy, niezwykle łatwy w obsłudze, a koszt jego nie przekracza wartości dwóch koni. Model ten wykonany przez angielską firmę dostał się do nas z darami UNRRA. Nasz przemysł maszyn rolniczych zawiadamia już, że w najbliższym czasie po przeprowadzeniu kilku udoskonaleń, przystąpi do produkcji takich pługów motorowych.

Sekcja ochrony roślin ilustruje żywo walkę ze wszelkiego rodzaju szkodnikami. Tępienie chwastów, myszy, a przede wszystkim stonki ziemniaczanej, zajmuje bardzo obszerny dział, zaznajamiający rolnika ze wszystkimi sposobami walki ze szkodnikami.

WZOROWA ZAGRODA CHŁOPSKA

Osobliwością wystawy jest wzorowa zagroda chłopska, projektu polskiego budowniczego. Obliczona ona jest dla gospodarstwa od 7 — 10 hektarowego, nastawionego na produkcję hodowlaną. Koszt budowy na pierwszy rzut zdawać się może duży bo wynosi zgórą 1.200.000 zł. Jeżeli jednak zważymy możliwości budowy w etapach i rozłożona na kilka lat, dochodzimy do wniosku, że leży to w zupełności w granicach budżetu chłopskiego.

Osobną uwagę należy jeszcze poświęcić Państwowemu Instytutowi Jedwabniczemu w Milanówku. Ten nowy dział produkcji rolniczej w Polsce nie zdobył sobie jeszcze pełnego poparcia, a szkoda. W pawilonie 1b pokazano graficznie i plastycznie przebieg hodowli jedwabnika i morwy, nie wymagający zresztą specjalnego wysiłku i wykształcenia, a tak korzystny dla hodowcy.

Uzupełnieniem całości wystawy jest bardzo poplatna hodowla pszczół, drobiu i trzody chlewnej.

Na każde z tej dziedziny pytanie znajdzie rolnik na wystawie wyczerpującą odpowiedź.

Wystawę społeczno - gospodarczą w Częstochowie winno zwiedzić jak najwięcej rolników. Z drugiej zaś strony warto dodać, że tego rodzaju wystawy należałoby zorganizować i w innych dzielnicach Polski.

TO i owo

UCZEŃ DIABŁA.

Gdy przedstawiciele 49 państw kładli swe podpisy pod Kartę ONZ, wydawało się, że duch Macchiavellego przestanie „straszyć" w polityce międzynarodowej. Nie stety pojawili się w USA i to nim jeszcze obeschły podpisy na Wielkiej Karcie braterstwa wszystkich ludów, wyznawcy prawa pięści i siły. Politycy spod znaku Achesona, Dulesa i Bullitta znaleźli rzecznika swej ideologii i doktryny w osobie profesora filozofii Jamesa Burnhama. Tytuły dzieł szanownego profesora mówią już same za siebie. Po „Rewolucji dyrektorów" i „Uczniu Macchiavelliego" na półkach księgarskich ukazało się credo imperialistów p. t.: „Walka o władzę nad światem".

Autor żądał od polityków prowadzenia tego, co nazywa „polityką realistyczną", opartą „na głupocie, słobości i ignoracji wielkich mas". W systemie Burnhama jest również i miejsce na wolność, ale dziwna jest ta „wolność", która według autora jest „rezultatem nierozstrzygniętego konfliktu między różnymi grupami politycznej elity". Według jego definicji, wolność, to przywilej elity.

Uczeń Macchiavelliego jest również dlatego bardzo niebezpieczny, iż usiłuje przekonać polityków amerykańskich, ze historia daje właśnie w chwili obecnej narodowi amerykańskiemu wielką, niepowtarzalną szansę zawładnięcia światem. Polityka mocarstwowa USA musi osiągnąć punkt kulminacyjny. Musi uprzytomnić każdemu narodowi, że przyjaźń amerykańska jest „condicio sine qua non" jego egzystencji, a nieprzyjaźń Wuja Sama katastrofą.

Bardzo pouczająca jest książka prof. Burnhama. Pojętny z niego uczeń i to nie tylko Macchiavelliego. Rady, jakie przed czterema wiekami dawał swemu księciu włoski polityk, brzmią całkiem niewinnie w porównaniu z uwagami teoretyka amerykańskiego. Wskazówek swych nie ubierał przynajmniej Macchiavelli w szumne tytuły rozmaitych „doktryn". Gdzieindziej i znacznie bliżej musimy szukać wzorów i natchnień Jamesa Burnhama. Nie darmo cena pewnej książki skoczyła w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech do 16 dolarów za sztukę.

Konferencja prasowa

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

WARSZAWA. Dyr. Askanaz w imieniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego zawiadamia, że w czwartek dnia 28 br. o godz. 16 w sali konferencyjnej Centralnego Urzędu Planowania (ul. Daszyńskiego) odbędzie się konferencja prasowa

Powszechność ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego

zasadniczym postulatem mas pracujących

W artykule na temat przygotowań do zasadniczej reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce, zamieszczonym uprzednio na naszych łamach, nadmieniliśmy, że KCZZ swego czasu poleciło poszczególnym Okręgowym Komisjom Związków Zawodowych zasięgnąć opinii Związków Zawodowych na danym terenie odnośnie ich postulatów w dziedzinie zamierzonej reformy. OKZZ miały na podstawie zebranych uwag i wniosków opracować właściwe tezy.

Obszernie i wyczerpująco problem ten przedyskutowano [illegible] śląsko - dąbrowskiej OKZZ w Katowicach, która wyłoniła specjalną komisję do opracowania wniosków [illegible] tym zakresie.

Tezy komisji śląsko - dąbrowskiego świata pracy w kierunku reformy ubezpieczeń społecznych [illegible] sce wybiegają daleko poza teren województwa, zabierają bowiem postulaty całego polskiego świata pracowniczego.

Ze względu na aktualność problemu reformy ubezpieczeń społecznych, które to zagadnienie interesuje tysiące pracujących, — omówimy nieco obszerniej. Zasadnicze tezy, opracowane przez ubezpieczeniowców Związków Zawodowych Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego.

Tezy te szczegółowo traktują poszczególne problemy ubezpieczeniowe, to też omówimy je w kolejnych artykułach, poświęcając dzisiejszy sprawie organizacji samej instytucji ubezpieczeniowej [illegible] dzajom ubezpieczeń. Zagadnienia zakresu świadczeń, pomocy lekarskiej, sanatoryjnej, organizacji aptek itp. potraktujemy osobno, interesują one bowiem, jak już wspomnieliśmy ubezpieczonych i tych, których w przyszłości instytucja ta objęłaby zakresem swego działania.

POWSZECHNOŚĆ — ZASADNICZĄ TEZĄ

Zasadniczą cechą tez opracowanych przez komisję śląsko - dąbrowskiej OKZZ jest stwierdzenie, że zarówno ubezpieczenia chorobowe, jak i emerytalne winny być powszechne, bez względu na charakter i sposób zatrudnienia poszczególnych pracowników (zależny, niezależny, lub wolny zawód).

Ponad to komisja podkreśliła, że w razie śmierci ubezpieczonego pozostała rodzina (dzieci, i żona) winny mieć prawo dobrowolnego kontynuowania ubezp. chorobowego zmarłego, jeżeli nie podlegają oddzielnie obowiązkowi [illegible] lub renty.

UBEZPIECZENIA EMERYTALNE

Wypowiadając się [illegible] nością ubezpieczenia emerytalnego pracownicy domagają się:

a) rozszerzenia go na wszystkie zawody pracowników bez względu na charakter ich pracy i rodzaj zakładu pracy, w jakim są zatrudnieni (państwowi, prywatni, przemysłowi, rolni).

b) wprowadzenia jednolitego [illegible] bezpieczenia emerytalnego dla wszystkich rodzajów pracowników, przez stworzenie jednego wspólnego funduszu emerytalnego (dla pracowników fizycznych i umysłowych).

c) stworzenia jednolitych warunków w uzyskaniu świadczeń dla wszystkich pracowników ubezpieczonych, względnie dla członków ich rodzin, z uwzględnieniem [illegible] ści utraty zdolności do pracy [illegible] poszczególnych zawodach.

Obowiązek ubezpieczenia emerytalnego — zdaniem wnioskodawców — nie wyklucza możliwości tworzenia dobrowolnych dodatkowych ubezpieczeń dla poszczególnych zawodów. Taka jest również opinia odnośnie istnień dodatkowego przymusowego ubezpieczenia emerytalnego — pensyjnego górników. (Spółka Bracka — Kasa Bratnia). Podkreślono jednak, że zabezpieczenie tych świadczeń uzależnionych od specjalnych warunków pracy, może być odpowiednio uw[illegible] [illegible]

[illegible]

Dążąc do powszechności i jednolitości ubezpieczenia emerytalnego, wobec istnienia obowiązku opłacania składek ubezpieczeniowych wyłącznie przez zakłady pracy — komisja wypowiedziała się przeciwko istnieniu odrębnego ubezpieczenia z powodu wypadków w pracy i chorób zawodowych, z tym jednak, aby do ubezpieczenia emerytalnego wprowadzić analogicznie warunki dla uzyskania świadczeń, jakie istnieją obecnie w ubezpieczeniu wypadkowym.

Zgodnie z tymi tezami (połączenie funduszu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i [illegible] botników z ubezpieczeniem wypadkowym) wypowiedziano się za ustaleniem jednej składki na ubezpieczenie inwalidzkie, powstałe z różnych przyczyn, z tym zastrzeżeniem [illegible] wysokość procentową składki [illegible] zależniono od stopnia bezpieczeń[illegible], w jakim praca w danym zakładzie się odbywa, oraz mniejszego lub większego stopnia zagrożenia zdrowia.

Ilość grup zakładów prac oraz kategorii niebezpieczeństwa względnie niewłaściwych warunków pracy, od których zależna będzie wysokość składki powinna być możliwie mała, a to celem uproszczenia pracy zarówno w Ubezpieczalniach Społecznych, jak i w [illegible] nych zakładach pracy.

[illegible]

Dziś nie możemy mówić o bezrobociu w Polsce. Terenowe fluktuacje sił pracowniczych, zależne są raczej od niedostatecznej jeszcze sprawności aparatu zajmującego się ich rozmieszczeniem. Zdarza się tak bowiem, że gdy na przykład w Sosnowcu pozostaje jakiś fachowiec bez pracy, w tym samym okresie poszukiwania za uzyskaniem takiegoż czyni ten, czy inny zakład w Szczecinie, Krakowie, lub Wałbrzychu. Wychodząc z tego założenia, że zapotrzebowanie sił roboczych w związku z odbudową kraju jest ciągle znaczne i że istnienie możliwości pobierania zarobku w razie wstrzymania się od pracy działa demoralizująco — wypowiedziano się przeciwko istnieniu specjalnego ubezpieczenia na wypadek braku pracy.

Natomiast wskazane byłoby powołanie specjalnego funduszu zatrudnienia, względnie funduszu walki z bezrobociem, którego zadaniem będzie w pierwszym rzędzie stwarzanie możliwości pracy w różnej formie (inicjowanie pewnych robót, subwencjowanie zakładów pracy dla zwiększenia pojemności zatrudnienia itp), a w wyjątkowych wypadkach stosowanie ewentualnych zasiłków dla tych pracowników, którzy chwilowo nie mogą być zatrudnieni.

NIE MOŻE BYĆ WYŁĄCZEŃ

Jak już wskazaliśmy na wstępie, zasadniczą cechą omówionych wyżej wniosków jest zasada utrzyma[illegible]

Wyłączenie pewnych zawodów z jednolitego, powszechnego ubezpieczenia, tworzenie specjalnych dla nich ubezpieczeń i organizowanie instytucyj dla wykonywania tychże godzi w słuszną i sprawiedliwą zasadę powszechności i jednolitości ubezpieczeń społecznych oraz prowadziłoby do wyodrębnienia najlepszych ryzyk ubezpieczeniowych, celem zwiększenia świadczeń dla lepiej sytuowanych grup pracowniczych. Działoby się to kosztem ogółu pracowników, którym tego rodzaju świadczenia nie mogłyby być zapewnione, choćby ze względu na niższą wysokość ich wynagrodzenia stanowiącego podstawę wymiaru składek [illegible]

[illegible] ministracyjnych [illegible] ły finansowej wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych i uniemożliwienia im podjęcia [illegible] wykonania planu lecznictwa na skalę ogólno - państwową.

ORGANIZACJA PLACÓWEK UBEZPIECZENIOWYCH

Dla wykonania wyżej podanych czynności [illegible] świadczeń w zakresie lecznictwa powołane byłyby terytorialne instytucje ubezpieczeniowe, obejmujące [illegible] ubezpieczeniem wszystkich pracowników zatrudnionych na terenie ich działania, bez względu na to w jakich zawodach oni pracują.

Warunkiem podstawowym winien być także system ich działania, aby ubezpieczeni mieli umożliwiony jak [illegible] tęp w razie potrzeby korzystania z urządzeń leczniczych, świadczeń itp.

Tak przedstawiają się zasadnicze tezy świata pracy odnośnie powszechności [illegible] Osobno potraktujemy w [illegible] artykule zakres świadczeń [illegible] czeniowych, które to za[illegible] również dla pracujących n[illegible]

[illegible]

Nie zabrakn e kopa n aków

dla przemysłu węglowego

Dla wzrostu produkcji węgla pracuje nie tylko górnik, ale i leśnik. **Dla wydobycia 1 tony węgla [illegible]ennego, kopalnie nasze zużywają przeciętnie około 0-023 m. sześć. drewna kopalnianego, któ[illegible]** służy do odbudowy i umocnie[illegible] podziemnych chodników kopalni. Rozmiar i ciągłość produkcji przemysłu węglowego uzależniony jest bezpośrednio od rozmiaru ciągłości dostaw kopalniaków przez Lasy Państwowe.

W roku ub. Lasy Państwowe dostarczyły ogółem **1,291.000 m. sześć. kopalniaków,** natomiast wg. planu za rok 1947, **przewiduje się dostarczyć 1,350.000 m.** sześć. drewna kopalnianego. Mimo dużych trudności technicznych, organizacyjnych i transportowych, **tegoroczny plan dostaw kopalniaków nie tylko zostanie wykonany we właściwym czasie,** ale nawet w chwili obecnej Lasy Państwowe przystąpiły już do realizacji dostaw na poczet 4 kwartału br.

---

150 [illegible]

[illegible]

Z inicjatywy Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęto akcję zakupu krów, które przekazane zostaną chłopom z terenu olsztyńskiego.

Fundusz Ziemi wyasygnował na ten cel **150 milionów złotych.** Suma w miarę rozwoju akcji zostanie zwiększoną do 300 mil. zł.

Chore płuca kolejarzy

ratuje Sanatorium PKP w Wilkowicach

O 11 km. od Bielska w kierunku Żywca, u podnóża Mogórki, na wysokości 440 mtr. nad poziomem morza, z cudownym widokiem na dolinę Bniłki oraz masyw górski Beskidu Zachodniego — stoi sanatorium PKP, nowoczesny gmach kilku piętrowy, po prawej stronie budynku sanatoryjnego szumi las sosnowy, balsam dla osłabionych płuc. Niżej, wkoło wejścia frontowego do gmachu roztacza się kilkumorgowy ogród owocowy, dalej zaś park i inspekty pielęgnowane ręką wytrawnego ogrodnika.

W ogrodzie stoi oddzielny budynek mieszczący administrację sanatorium oraz mieszkania leka[illegible]y.

Gdym szedł serpentyną, wysadzoną wspaniałymi topolami, ku budynkowi, w którego murach kilkudziesięciu cierpiącym przynosi ulgę małe grono ludzi dobrej woli i 3 lekarzy — pionie[illegible] wypowiadających walkę groźnej chorobie — gruźlicy płuc ogarnęło mnie wzruszenie. **Trzeba być istotnie dobrym człowiekiem, lekarzem z powołania, aby tu prawie na pustkowiu, latem, czy zimą, bez możności zarobkowania prywatnego, trwać na sta[illegible] ratować nieszczęśli[illegible]**

Sanatorium w Wilkowicach — leczy wyłącznie pracowników z PKP i ich rodziny. **Pracownicy mają prawo do leczenia 6-cio-miesięcznego w roku, ich rodziny zaś do 3 miesięcznego. Chorzy żadnych opłat nie ponoszą. Całkowite koszty utrzymania i leczenia pokrywa Dyrekcja Kolei Państwowych,** większość jednak chorych przybywa z DOKP w Katowicach, poza tym z okręgu łódzkiego, krakowskiego, warszawskiego i gdańskiego.

Przy zwiedzaniu sanatorium uderza wzorowa czystość i estetyczne urządzenie pokojów dla chorych i trzech gabinetów lekarzy - ordynatorów. Pokój w którym się mieści nowoczesny aparat Roentgena, duże ambulato[illegible], aparat do zakładania odmy sztucznej aparat dezynfekcyjny, następnie pompa o napędzie elektrycznym tłocząca wodę na najwyższe piętra, centralne ogrzewanie, nowoczesna kuchnia z kotłami parowymi do gotowania, mycia i suszenia naczyń, chłodnia elektryczna, parowy aparat dezynfekcyjny, pralnia mechaniczna itp. — Wszystkie te nowoczesne urządzenia, które pozwalają na celowe i racjonalne zastosowanie metod leczenia sanatoryjnego. 2 duże sale czyste i widne, przeznaczone na jadalnie, jedna dla ciężko chorych (prątkujących) druga dla chorych lżej, radio, biblioteka, wprawdzie jeszcze skromna lecz stale uzupełniana z dobrowolnych ofiar kuracjuszy, dopełniają reszty.

Najważniejsze braki zostały pokonane i już w sierpniu 1945 r. można było przystąpić do leczenia tych, którzy w niemieckich obozach koncentracyjnych, w konspiracyjnej walce podziemnej lub niewoli — nabawili się gruźlicy płuc.

Że sanatorium w Wilkowicach tak szybko mogło przystąpić do realizacji swych szczytnych i pięknych zadań: ratowań zdrowia ludziom pracy, w niemałej mierze jest zasługą dr Wolkowińskiego, kierownika tej placówki oraz administratora sanatorium ob. Antoniego Koniory. Od pierwszych dni pookupacyjnych energicznie zabrali się do pracy razem ze starymi przedwojennymi pracownikami, którzy po ustaniu działań wojennych natychmiast powrócili na swoje stare placówki.

Sanatorium w Wilkowicach pracuje już dzisiaj sprawnie. Chorzy mają wikt obfity, bardzo zdrowy i smaczny, a troskliwa opieka zamiłowanych w swym zawodzie lekarzy — ordynatorów zapewnia chorym wykorzystanie dobroczynnego wpływu klimatu podgórskiego i największych zdobyczy medycyny przeciwgruźli[illegible]

B. G[illegible]ński

PRZEGLĄD PRASY

Mamy krótką pamięć

Ileż to razy przed gablotkami na ulicach miast Polski, w których wywieszone są zdjęcia katów Oświęcimia, esesmanów, gromadzą się tłu[illegible]

Raz po raz ktoś rozpoznaje znienawidzoną twarz swego oprawcy. Ale jak niewielu wyciąga z tego właściwe konsekwencje. Na fakt ten zwraca uwagę „Robotnik", pisząc m. in.:

> **Prokuratorzy różnych sądów polskich ogłaszają w presie nazwiska zbrodniarzy niemieckich, będących w dyspozycji polskich władz. Obowiązkiem każdego, kto wie o zbrodniach tego lub innego hitlerowca, jest [illegible] o tym odpowiednim [illegible] Zbyt często, czy [illegible] wskutek niezrozumiałej niechęci d[illegible] sprawami publicznymi, ten czy inny obywatel, który wie o zbrodniczej działalności niemieckiego [illegible]**
>
> [illegible] krótką pamięć. Jeżeli nie pamiętamy o krzywdach [illegible] samym uczynionych, to pam[illegible]my przynajmniej o tych, k[illegible] zginęli, których prochy roz[illegible] koncent[illegible]nych i którzy nie mogą stan[illegible] by świadczyć prawdzie. Obow[illegible]kiem wobec nich, obowiązkiem każdego Polaka, jest poinformować władze o przestępczej działalności niemieckiego kata. Nie chcemy zemsty, lecz sprawiedliw[illegible] tego sąd polski w całym majestacie prawa rozpatrując sprawy p[illegible] szczególnych Niemców, musi mieć niezbite dowody ich winy.

I właśnie w imię tej sprawiedliwości nie powinniśmy zapominać [illegible] podstawowym obowiązku współpracy z organami sprawiedliwości [illegible] ściganiu hitlerowskich zbrodniarzy.

Muzyka śpiew i balet...

Z pobytu artystów radzieckich w Krakowie

Krakowska publiczność teatralna z entuzjazmem przyjmowała występy artystów bratniego narodu.

Obsypano ich kwiatami i podarkami, oklaskom nie było końca, nie pozwalano poprostu zejść ze sceny. Publiczność, ta krakowska publiczność która już w drugim akcie sztuki umie szykować się do wyjścia ociągała się, gdy kurtyna zapadła, nie chciała wierzyć, że to już naprawdę koniec.

Zainteresowanie szerokich rzesz teatralnych skłoniło nas do przeprowadzenia wywiadu, który pozwoliłby naszym Czytelnikom bliżej zaznajomić się z tym rodzajem sztuki rosyjskiej.

Zwracamy się do dyrektora zespołu, Jewiehnowa (a nie Ewelinowa, jak to niektórzy błędnie z rosyjskiego tłumaczą), który nam bardzo chętnie udziela informacji.

— Ile jest szkół muzyki, śpiewu i baletu w ZSRR?

— Wykształcenie muzyczne w Związku Radzieckim rozpoczyna się od najwcześniejszych lat. Ojczyzna nasze bowiem posiada rzeczywiście niezwykłą ilość talentów. Są u nas więc muzyczne szkoły regionalne, średnie i tzw. technicum z wykładami również ze wszystkich przedmiotów ogólnokształcących.

Naturalnie z szeregów kończącej je młodzieży nie wszyscy wybijają się, natomiast dobrego materiału do surowej selekcji — nie brak.

Jeżeli idzie o balet, to, jak Wam zapewne wiadomo, ma on za sobą u nas dwuwiekową tradycję i to baletu klasycznego, któremu sławny nasz poeta, Puszkin, przyjaciel Waszego Mickiewicza, w swoim słynnym dziele „Eugen Oniegin" — poświęcił cały ustęp, zaczynający się od słów: „O nóżki, nóżki, gdzie wy teraz?!"

Balet był w Rosji od wieków otaczany najczulszą opieką.

Rząd ZSRR w pełnym zrozumieniu wagi Muzy Terpsychory utrzymuje z olbrzymimi nakładami finansowymi przy każdej operze balet, a że opery znajdują się we wszystkich większych miastach — Republika gruzińska posiada w swej stolicy Tbilisie (d. Tyflisie) również piękną operę.

Najsłynniejszym baletmistrzem w Rosji jest Zacharow, poza tym Ławrowski, Gusiew i in. Z kompo[illegible] można sobie wyobrazić, jaką siecią baletową pokryty jest nasz kraj.

Oczywiście najwspanialsze są o[illegible]ry w Moskwie i Leningradzie, [illegible]ków — Messakowa, Barsowa, Abmiechowa. Ze śpiewaków koncertowych — Kozłowski, Lemieszew, Rie zin, Michajłow, Narcow, z młodych — Lisicjan, piękny baryton. Prima baleriny to — Ułonowa, Siemionowa, Łepieszyńska, Dudzińska. Naturalnie mówię nazwiska oszczędnie, gdyż możnaby ich dawać bez liku.

— Czy są specjalne gmachy na koncerty i przedstawienia baletowe?

— Gmachów tych są szeregi. Olbrzymi gmach im. Czajkowskiego, wybudowany tuż przed wojną z dużą i małą salą, moskiewskie konserwatorium, sale „Kolumnowa" „Październikowa" — w jednym gmachu, Dom Związków itd. itd., a każda sala liczy od 1.500 — 2.000 miejsc.

— Czy społeczeństwo chętnie uczęszcza na koncerty i balet?

— Przepełnia każdą salę. Jest ono wybitnie muzykalne i nie poprzestaje na tym: robotnicy mają Domy Kultury, zespoły przyfabryczne artystyczne, uczęszczają licznie latem do parków, gdzie odbywają się koncerty, a we wszystkich tych miejscach koncert poprzedzony jest wykładami i lekcjami. Do parków przychodzą ludzie w dni świąteczne słuchać muzyki i oglądać popisy całymi rodzinami, leżakują i w przerwach czytając gazety i książki.

Jednak wszystko to nie wypełnia tęsknoty muzycznej ludu radzieckiego. Ma ją on we krwi i dlatego skrzypce, „garmoszka" (harmonia), gitara czy bałałajka wiszą w każdym domu robotniczym lub chłopskim na czołowym miejscu.

I ostatnie pytanie.

— Jakie wrażenie uczynił Kraków i krakowska publiczność na koncertantach?

— Kraków to cud średniowiecznej architektury. Miasto, które ocalało po to, aby świadczyć dzisiaj o starej kulturze polskiej.

Publiczność zrobiła nam miłą niespodziankę: myśleliśmy, że będzie trudna do rozgrzania. Tyle szczerego entuzjazmu sprawiło, iż kontakt między sceną a widownią został nawiązany błyskawicznie i pozwolił naszym artystom mimo wielkiego zmęczenia z radością oddać z siebie wszystko.

Dlatego pozwólcie [illegible] ciwem waszej gazety przesłać Waszym Czytelnikom parę słów, które same cisną się na usta



[illegible]

„[illegible] życzenia wszystkim pracownikom świata kultury, sztuki i prasy pomyślnych osiągnięć oraz dalszego zacieśnienia współpracy bratnich narodów".

Stefania Szadkowska



Leokadia Maslennikowa, urocza śpiewaczka radziecka, która zdobyła w Pradze na międzynarodowym konkursie drugą nagrodę. Żegnając Kraków wręczyła nam dedykację: „Serdecznie dziękuję mieszkańcom Krakowa za żywiołowe przyjęcie". Foto Złotnicki

Kronika WYPADKÓW

(ar). Edward Stach lat 16 doznał rany ciętej palca prawej ręki z powodu nieostrożnego obchodzenia się z sieczkarnią.

Przechodzący przez Plac Franciszkański Buda Jan funkcjonariusz Zarz. Miejsk. został zraniony w piętę wskutek upadku szyny przenoszonej przez robotników zatrudnionych przy wymianie torów tramwajowych.

Skutkiem upadku z motocykla doznała wstrząsu mózgu i ogólnych kontuzji Kowalczyk Krystyna ekspedientka. We wszystkich tych wypadkach wezwane pogotowie przewiozło kontuzjowanych do szpitala Ubezp. Społecznej.

4-ro letni Paczul Stefan (zam. Felicjanek 14) został pokąsany przez psa. Lekarz Pogotowia po założeniu opatrunku pozostawił dziecko pod opieką domową.

(ar) W Czyżynach nastąpiło zderzenie motocykla kierowanego przez Sałata Jana lat 37 masarza, będącego w stanie niezupełnie trzeźwym, z furmanką. Kierowca motoru doznał ogólnych kontuzji, zaś siedzący z tyłu ksiądz Zygmunt Urbanik wstrząsu mózgu, ogólnych potłuczeń oraz poranienia oczodołu i przedramienia. Obydwaj ranni zostali przewiezieni przez Pogotowie na oddz. chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Pod Mogilanami wydarzyła się katastrofa samochodowa, ofiarą której padli: Stopka Andrzej lat 42 art. malarz i Podzięta Barbara lat 17 uczennica doznając ogólnych potłuczeń i ran szarpanych rąk. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył obie ofiary wypadku na miejscu.

Na ul. Karmelickiej została potrącona przez samochód Jabłońska Margareta emerytka lat 48. Po opatrzeniu ran szarpanych lewego podudzia lekarz Pogotowia przewiózł ją do domu.

Pożegnalny występ

Zofji Lindorfówny

Wobec ogromnego powodzenia, jakim cieszą się gościnne występy Zespołu Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie z Zofią Lindorfówną i Marianem Wyrzykowskim, nagrodzonym za kreację Hamleta w Festivalu Szekspirowskim, na czele, na specjalne życzenie publiczności ostatnie pożegnalne przedstawienie odbędzie się dnia 29 sierpnia 1947 r. o godz. 16.30, ponieważ o godz. 20 Zespół Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie opuszcza Kraków.

Przyjaźń polsko - francuska

to nie słowa — lecz czyny

W czasie pobytu w Krakowie 64-ro osobowej wycieczki francuskiej — byłych więźniów Oświęcimia — kierowniczka grupy — członkini Ruchu Oporu — więźniarka obozu Oświęcimskiego, a obecnie Sekretarz Związku b. Więźniów Politycznych w Paryżu pani Louise Alcan — udzieliła wywiadu naszemu przedstawicielowi.

Louise Alcan — to szczupła, przystojna brunetka — typowa Francuzka, niezwykle żywa i energiczna. W pierwszej chwili kiedy przychodzę — jest nieco zakłopotana.

— Co ja mam pani powiedzieć?

— Chciałabym zadać pani kilka pytań — uspakajam, przede wszystkim — czy może mi pani opowiedz[illegible] drodze, która przez wojnę i okupację, i przez okres obecny doprowadziła panią tutaj do nas, do Polski?

— Ależ tak. Podczas wojny — w roku 1940 wstąpiłam natychmiast do Ruchu Oporu — jako łączniczka Macquis. Praca była ciężka i niebezpieczna — ale udało mi się do grudnia 1943 — kiedy zostałam w Marsylii zatrzymana przez gestapo. A potem, w lutym — wywieziona do Oświęcimia, „Kommando Weberei" — zasępia się Luiza. Zostało tam wiele moich towarzyszek.

— Czy dużo Polek było [illegible] z Panią w obozie?

— O tak. Z kilkoma s[illegible]ecznie się zaprzyjaźniłam, i tutaj w Krakowie spotkałam jedną z [illegible]. Mamy tyle do opowiadania. Nie wiedziałam czy żyje — i proszę sobie wyobrazić moją radość, gdy zobaczyłam ją w Związku Byłych Więź[illegible].

— A obecnie — czym Pani się zajmuje we Francji?

— Jestem sekretarką Związku Byłych Więźniów Politycznych w [illegible]

— Ze Związku oczywiście wyszła inicjatywa zorganizowania wycieczki do Oświęcimia, prawda?

— Tak. I nie tylko od samych deportowanych, lecz także od rodzin tych, którzy nigdy nie wrócili. Którzy zostali w Oświęcimiu wraz z tysiącami ofiar ze wszystkich krajów. Długo staraliśmy się o możliwość wyjazdu. Wreszcie — przy pomocy ambasady polskiej w Paryżu — a szczególnie dzięki pomocy konsula p. Balickiego — udało się załatwić wszelkie formalności paszportowe i dewizowe. Stroną organizacyjną wycieczki zajął się „Orbis".

Przyjechaliśmy do Oświęcimia. Jest z nami wiele matek — które jechały na grób swoich dzieci. Wiele nie wie nawet o losie zaginionych. Dlatego wzruszenie nasze na widok obozu, na widok Muzeum Martyrologii — było ogromne. Te[illegible] się nie da opisać. A potem Kraków

— Czy podoba się Pani?

— Bardzo. Miasto ma [illegible] specyficzny charakter. Coś — [illegible] nie ma Londyn, Wiedeń czy [illegible]. Nie umiem tego określić — ale przy tym wszystkim czuję się tutaj zupełnie jak u siebie, comme chez m[illegible]. Zabytki są tak piękne, że żałuję [illegible] najbardziej tego, że jutro już n[illegible] pa[illegible]

— Jakie wrażenia zabiera [illegible] stąd — pani i towarzyszki?

— Przede wszystkim [illegible] steśmy tempom odbudowy [illegible] problem, który dla nas we [illegible] — jest jednym z najtrudnie[illegible]. Nie sądziliśmy, że kraj bar[illegible]szczony od nas — może ta[illegible] podnosić się z ruin.

A następnie — to co najbar[illegible] nas ujęło — to ta ogromna [illegible]ność, z jaką potykamy się na każdym kroku.

I naprawdę wyjeżdżamy stąd z żalem i z jeszcze głębszym przekonaniem, że przyjaźń polsko - francuska — to nie słowa. To czyny

Rozmowę przeprowadziła
[illegible] Artymowska

Od kieliszka wódki do bijatyki

(S). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym stanęli Adam Mislaczek i Piotr Gondek, oskarżeni o to, że w drodze przemocy w dniu 30 marca 1947 r. we wsi Hubowice dokonali gwałtownego zamachu na członka SL i komendanta ORMO oraz że po doprowadzeniu do bezbronności pobili go tępym narzędziem żelaznym.

W toku przewodu sądowego po przesłuchaniu kilkunastu świadków ustalono, że poszkodowani i oskarżeni byli kolegami i znali się od 10 lat, krytycznego wieczoru pili razem w karczmie wódkę, a po wyjściu z restauracji wzajemnie się pobili.

Ponieważ wobec powyższego nie było mowy o zorganizowaniu akcji na tle politycznym, przeto Sąd oskarżonych uniewinnił.

Bronił mec. Przybylski

Na pomnik Tow. I. Daszyńskiego

(A) W dalszym ciągu [illegible] na pomnik-grobowiec Tow. I. Daszyńskiego, tow. Paprota Michał przekazał 200 zł. wzywając [illegible] Zespołu Tytoniowego [illegible] Młynach. Tow. Kostecki Władysław przekazując 1000 zł. zawezwał Grzywę Piotra cechmistrza introligatorskiego. Wolka Władysława dyr. drukarni „Sztuka" oraz Lorenz Rudolfa kierownika technicznego Drukarni Narodowej.

Równocześnie prostujemy nieścisłość, która zakradła się w łańcuchu przedwyzwań na pomnik Tow. I. Daszyńskiego w N-rze 227 „Naprzodu" z dnia 20 sierpnia br., gdzie wezwany został przez tow. Stręka budowniczy Albin Wiktor, a nie, jak zostało podane.

Krwawy kat z fabryki „Toledo"

stanie przed sądem

(S) Jeszcze przed wojną do fabryki żyletek w Krakowie-Podgórzu pod firmą „Toledo" został przyjęty jako fachowiec na stanowisko dyrektora Gustaw Beckman.

Beckman rozpoczął swą pracę od terroru, maltretując załogę fabryczną. Beckman był niesłychanie czuły dla psa, wilczura. Pewnego dnia przed wojną wyszedł na spacer z wilkiem w Aleje Słowackiego, gdzie wilk pogryzł się z psem urzędnika hipoteki Sądu Okręgowego, Janickiego. Beckman zwrócił się w niegrzecznej formie do Janickiego, lżąc naród polski.

Za czyn ten Beckman został skazany przez sędziego Sądu Okręgowego, Władysława Bobilewicza na 1 rok więzienia. Sensacją stało się wówczas aresztowanie na sali rozpraw oskarżonego. Sprawa poszła do Sądu Apelacyjnego, który pod przewodnictwem sędziego Konrada Frąckiewicza wyrok I-szej Instancji zatwierdził powodując ponowne aresztowanie oskarżonego na sali rozpraw.

Mściwy Niemiec zapamiętał sobie dobrze nazwiska sędziów i kiedy powrócił podczas okupacji do Polski, z której uciekł podczas wojny, pierwsze swoje kroki skierował na Gestapo.

W parę dni potem, Beckman w towarzystwie gestapowców wczesnym rankiem wywalił drzwi mieszkania sędziego Frąckiewicza, policzkując go i bijąc. Niemcy wrzucili zmaltretowanego do auta i odjechali z kolei po sędziego Bobilewicza oraz wiceprokuratora Bieńkowskiego.

Po straszliwym skatowaniu swoich ofiar gestapo osadziło wszystkich trzech pracowników w więzieniu na Montelupich, ale już [illegible] drugi dzień gestapowcy przybyli do żony sędziego Frąckiewicza, komunikując jej, że mąż powiesił się w celi więziennej.

Sędzia Bobilewicz i prokurator Bieńkowski zostali wywiezieni do Wiśnicza i rozstrzelani.

Rozpoczęły się chwile strasznego terroru w fabryce „Toledo". Nieludzki Beckman chodził [illegible] psem po fabryce i za małe przekroczenie katował swe ofiary, stosując niesamowite metody. Katował również i więźniów, którzy pracowali przy budowie jego willi na Krzemionkach, w Podgórzu. Beckman bił ich drągiem żelaznym, podczas gdy ludzie dźwigali ciężkie ponad ich słabe siły nosidła z cegłą. Robotnice ze specjalną satysfakcją szczuł psami, [illegible] wiele z nich musiało ulec jego [illegible] dystycznym zachciankom.

Przed wyzwoleniem Beckman uciekł z Polski, wywożąc ze sobą znaczną część urządzeń fabrycznych oraz towarów.

W najbliższych dniach Beckman stanie przed Sądem Okręgowym Wydział Karny. Rozprawa przewidziana jest na kilka dni, przy czym powołanych zostanie kilkudziesięciu świadków.

Broni z urzędu mec. Milc.

Pod znakiem jednolitego frontu

w powiecie krakowskim

(W) Na terenie powiatu krakowskiego odbywają się w dalszym ciągu liczne zebrania połączonych aktywów PPS i PPR, obradujące nad uchwałami Rady Naczelnej PPS i kwietniowymi uchwałami KC PPR.

Pierwsze zebranie tego rodzaju [illegible] przestrzeni ostatniego tygodnia odbyło się w Czernichowie [illegible] ale 30 aktywistów obu partii. Z ramienia PPS przemawiał tow. Galos, z ramienia PPR tow. Bednarz.

W tym samym dniu podobna konferencja miała miejsce w świetlicy PPS w Swoszowicach. Po zagajeniu przewodniczącego tow. Macieja Łukaszka (PPS) referaty wygłosili kolejno tow. Jerzy Hendl (PPS) i tow. Stachurka (PPR).

Wspólna konferencja PPR i PPS w Zabierzowie zgromadziła 70-ciu aktywistów obu partii. Dłuższe przemówienia poświęcone uchwałom Rady Naczelnej i tezom Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS wygłosił tow. Fr. Nagwizda. Z ramienia PPR miejscowe stosunki między obu partiami omówił tow. Przybyś z PPR. W czasie dyskusji zabierało głos szereg mówców, którzy w atmosferze wzajemnej szczerości i zaufania omówili najważniejsze problemy terenowe.

Wielką ilość działaczy i aktywistów obu partii zgromadziło wspólne zebranie w Wieliczce. Konferencji przewodniczył tow. Jedynak. Z ramienia PPS referat wygłosił tow. Franciszek Wielgus, z ramienia PPR tow. Roman Stachurka. Treścią obydwu referatów była sprawa dobrej praktyki jednolitofrontowej i omówienie sytuacji politycznej na tle uchwał ostatniej Rady Naczelnej PPS.

Na wszystkich zebraniach uchwalono rezolucje, których przedmiotem było dalsze zacieśnianie współpracy między obu partiami, walka ze wspólnym wrogiem zarówno politycznym jak i gospodarczym, oraz analiza sytuacji międzynarodowej. Szczególny akcent położono na konieczność zacieśniania sojuszu z bratnimi państwami słowiańskimi ze Związkiem Radzieckimm na czele.

W ubiegły czwartek odbyły się na terenie Krakowa dwie konferencje PPS i PPR.

Narada aktywu dzielnicowego obu partyj na Dębnikach zgromadziła 140 działaczy. Przemawiająca z ramienia PPS tow. Helena Ciepielowa komentowała uchwały Rady Naczelnej podkreślając szczególnie hasło: wróg jest tylko na prawicy, przyjaciel na lewicy. Referentka wykazała w swym przemówieniu, że utrwalenie i dalsze pogłębianie reform społecznych i gospodarczych w Polsce może nastąpić jedynie przy ścisłej współpracy obydwóch wielkich partii robotniczych. Imieniem PPR przemawiał tow. [illegible] wiak, który omówił wartości jednolitego frontu i konieczność zacieśniania współpracy między PPS PPR. W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję podkreślającą znaczenie jednolitego frontu jako podstawy linii politycznej PPS i PPR. Rezolucja zawiera również postanowienia o wzmożeniu wysiłków w walce ze spekulacją i nadużyciami.

Na wspólnym zebraniu kół PPS i PPR przy I Komisariacie Milicji Obywatelskiej w Krakowie przemawiał tow. Mikołaj S[illegible]rek. Referent omówił szeroko nurtującą sytuację polityczną przeszedł następnie do spraw gospodarczych podkreślając konieczność zdecydowanej a bezkompromisowej walki z podziemiem gospodarczym. W dysk. zabierali głos prawie wszyscy tow. Towarzyszka Zofia Zawistowska omówiła kwestię cen poszczególnych towarów wykazując do jakiego stopnia paskarze starają się wyzyskać masy pracujące.

W PARTII PPS

NA SZTANDAR PK PPS W MIECHOWIE

Tow. Niedziela Jan złożył 500.— zł. i wzywa tow. Grońskiego Edwarda i tow. Czerwińskiego Tadeusza do wpłacenia podwójnej kwoty.

Ob. Gralek Edward złożył 500.— zł. i wzywa tow. dyr. Banku „Społem" Wolniaka Stefana do wpłacenia podwójnej kwoty.

ZNMS KOMUNIKUJE

Zarząd Krakowskiego Środowiska ZNMS zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na kurs instruktorski [illegible] Warszawy w dniach od 10 — 24 [illegible]

Koszta przejazdu i ut[illegible]a płaci KW ZNMS.

[illegible]AGA KOBIETY!

Samodzielny Referat Kobiet [illegible] PPS w Krakowie zawiadamia [illegible] dnia 1 [illegible] b. r. [illegible]czyna Kursy Kroju i Szycia pod fachowym kierownictwem.

Zapisy przyjmuje się codziennie [illegible] godz. 10-tej do 15-tej w lokalu Samodzielnego Referatu Kobiet [illegible] w gmachu PPS, Rynek Główny 30, II p. pokój nr 53.

Opłata za 3-miesięczn[illegible] wynosi zł. 900, członkinie PPS, TUR-u i OM TUR-u korzystają z 10 proc. zniżki.

Gdy kończą się wakacje

Powrót dzieci z kolonii PCK

(A) Kończą się już wakacje — [illegible] tym idzie ze wszystkich stron kraju wracają do miast liczne kolonie — organizowane przez różne organizacje.

Dzieci, które pojechały po słońce i zdrowie — z nowymi siłami staną przed nowym rokiem szkolnym, z nowymi siłami zabiorą się do pracy.

Polski Czerwony Krzyż, którego wkład w akcję kolonijną szczególnie dla dzieci najbiedniejszych był bardzo znaczny — prowadził na terenie województwa krakowskiego dwie kolonie letnie: w Zakopanem i w Kowańcu koło Nowego Targu. Uczestnicy tych kolonii — to najbiedniejsi mali mieszkańcy naszego miasta, których rodziny nie mogły w żadnym wypadku zapewnić im możliwości spędzenia na wsi okresu letniego.

To też napewno z żalem powracać będą do Krakowa mali wczasowicze i to już w dniach najbliższych. Z Zakopanego — 30 sierpnia (godz. 12.55 — Dworzec Gł.) i z Kowańca — 1 września (godz. 12,55, Dworzec Gł.).

Powracającym dzieciom życzymy jak najlepszych wyników w pracy nowego szkolnego roku.

Otwarcie poradni

przedślubnej i [illegible]

(A) Dnia 1 września br. zostanie przez Zarząd Miejski uruchomiona przy I Miejskim Ośrodku Zdrowia (plac św. Ducha 3) — poradnia przedślubna i małżeńska.

Poradnia będzie czynna w każdą środę od godz. 18 do 19-tej. Porady będą udzielane bezpłatnie.

Nie utrudniajmy pracy M. K. E.

Karty tramwajowe muszą być wykupione w terminie!

(A) Wielokrotnie już Miejska Kolej Elektryczna zwracała się z apelem do mieszkańców miasta — o wykupywanie kart [illegible] wych w ogłoszonych terminach. Tym razem raz jeszcze MKE podaje do wiadomości, że sprzedaż kart na miesiąc wrzesień 47, rozpoczęta 25 bm — odbywać się będzie jeszcze w niedzielę dnia 31 sierpnia od godz. 9—12.

W związku z tym, wzywa się abonentów, by celem uniknięcia ogonków w ostatnich dniach sprzedaży zaopatrywali się w karty możliwie jak najwcześniej.

Na miesiąc wrzesień br. obowiązują karty koloru pobielałego, zaś karty koloru brązowego [illegible] ważne będą tylko do dnia 3 września włącznie, przy czym zaznacza się, że karty nie zaopatrzone wyraźną pieczęcią [illegible] wo zakupione karty na wrzesień będą ważne dopiero z dniem 1 września br.

Równocześnie przypomina się wszystkim zakładom pracy, których pracownicy korzystają z miesięcznych ulgowych kart imiennych, że w zgłoszeniach [illegible] karty należy podawać numer konta pracodawcy w Ubezpieczalni Społecznej dokładny adres pracowników, oraz czytelne podpisy osób pod pieczęciami firmy. [illegible] wykazy nie zaopatrzone numerem konta Ubezpieczalni [illegible] załatwione negatywnie.

RADIO

piątek dnia 29 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Dziennik; 6.30 Muzyka; 6.50 Program bieżący; 6.57 Sygnał; 7.00 Muzyka; 7.15 Wiadomości. 7.35 Muzyka z płyt; 7.55 Informacje ogólnopolskie; 8.05 Skrzynka PCK; 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał; 12.06 Wiadomości. 12.10 Z naszych stron; 12.25 Audycja dla wsi; 12.35 Współczesne sonatiny fortepianowe; 13.00 Z mikrofonem po kraju; 13.10 Muzyka obiadowa; 14.00 Infodmacje Polski Południowej, 14.15 Komunikaty; 14.25 Muzyka; 14.40 Audycja dla dzieci. Odpowiedzi na listy; 15.00 Muzyka taneczna; 15.20 „Przygody morskie Jasia i Małgosi"; 15.50 Na[illegible] 15.55 Audycja [illegible] Dziennik; [illegible] Audycja dla chorych; 16.50 Pogadanka sportowa, 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy; 17.45 Audycja dla młodzieży; 18.00 Koncert życzeń. 18.40 Aktualia krakowskie; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.05 Opowiadanie „Ksiądz Wieśniak"; 20.20 Audycja ludowa pt. „Plon niesiemy plon"; 20.57 Sygnał; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.20 Reportaż dźwiękowy z procesu WiNu. 21.40 Kwadrans piosenek; 21.55 Kwadrans prozy „Ostatnia księżna Cieszyńska"; 22.10 Wiadomości sportowe; 22.15 Audycja rozrywkowa. 23.00 Dziennik; 23.10 Program na dzień następny; 23.20 Uwertury operetkowe; 23.55 Wiadomości i sygnał; 24.00 Hymn i koniec audycji.

[illegible]

Co, gdzie i kiedy?

W TEATRACH:

MIEJSKI STARY TEATR — Mała sala — godz. 19,30 — „Kochanek to ja" R. Niewiarowicza — gościnny występ zespołu Teatru Polskiego w Warszawie z udziałem [illegible] Lindorfówny i Wyrzykowskiego.

[illegible] — komedia muzyczna [illegible]

W KINACH:

KINA OD DNIA 22 SIERPNIA

UCIECHA: Złote wrota

WANDA: Dziewczęta z baletu

APOLLO: Konik garbusek.

WOLNOŚĆ: Marsylianka.

GDAŃSK: Studentka.

ŚWIT: Wilki Morskie (Flip i Flap)

WARSZAWA: Honolulu.

SZTUKA: Pięciu zuchów (ostatni tydzień)

POCZĄTKI SEANSÓW: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30; Świt i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20.00; pozostałe kina — 16.00, 18.00, 20.00.

KINO OŚWIATOWE TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ w Krakowie wyświetla począwszy od dnia 23-go sierpnia br. (sobota) codziennie w ogrodzie (pod gołym niebem) przy ul. Batorego 14 film Radziecki pt. „SEKRETARZ REJKOMU" poprzedzony [illegible] kroniką filmową nr 33/47.

Początek seansu o godz. 20,15. Wstęp 20 złotych.

W razie niepogody film będzie wyświetlany w sali Towarzystwa ul. Batorego 14 o godz. 19-tej.

Dyżury nocne w aptekach krakowskich od dnia 23. 8. do 30. 8. 1947:

„Pod Złotą Głową" — Rynek Główny 13; „Pod Gwiazdą" — Floriańska 15; „Czternasta" — Lubicz [illegible] „Pod Złotym Lwem"; — Długa [illegible] „Pod Trzema Koronami" — Re[illegible]dziem" — [illegible]lecka 7; Przy[illegible]a 1; „Pod Boskim Miłosierdziem" Parku Krak[illegible] — [illegible] Inwalidów 7; „Im. św. Huberta" — Krakowska 1; „Im. św. Kingi"; — Grzegórzecka 9; Mgr. Łuczki — Rynek Podgórski 9.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA

Ubezpieczalni Społecznej dnia 28 sierpnia dr [illegible] — Kopernika 23 — tel. 548-86.

Powojenny egzamin tenisowy

nie wypadł źle

KATOWICE— Pierwsze powojenne międzynarodowe mistrzostwa tennisowe mamy już za sobą. Pierwsze — bo w ubiegłym roku odbyły się one bez udziału zagranicy.

Turniej katowicki był właściwie egzaminem osiągnięć naszych tenisistów w okresie powojennym. Egzamin ten, mimo „oblania się Skoneckiego nie wypadł źle. Wykazał, że cały szereg graczy „średniaków", jak **Chytrowski, Niestrój, Olejniszyn, Tłoczyński II, Bełdowski** i inni, już obecnie znajduje się na poziomie dobrej średniej klasy europejskiej i że możemy śmiało patrzeć w przy-[illegible]

Niestety — czy spełnią oni nasze nadzieje i czy będziemy mogli w najbliższym czasie rozporządzać drużyną narodową o klasie przedwojennej — nie zależy od nich. **Ażeby poziom ten uzyskać potrzebna tu jest wydatniejsza opieka ze strony władz państwowych, wyrażająca się w umożliwianiu im częstych kontaktów zagranicznych, sprowadzenie trenera o doświadczeniu i umiejętnościach takiego np. Szigetiego oraz dostarczenie w wystarczającej ilości — sprzętu.** Bez wypełnienia tych 3 warunków, tenis polski będzie dalej wegetował i bić nas będzie każdy.

Jeżeli egzamin katowicki dla „średniaków" wypadł dobrze, to tzw. „ekstraklasa" z wyłączeniem Jędrzejowskiej — zawiodła. **Skonecki, Hebda i Kończak** egzaminu tego nie zdali. Jeżeli na usprawiedliwienie Hebdy weźmiemy pod uwagę jego wiek, to i ten argument chybia, gdyż widzieliśmy przecież równocześnie Szigetiego, starszego od p. Józefa, który jednak kondycję fizyczną miał bez zarzutu. Skonecki sprawił największy zawód. Porażka, poniesiona z rąk Smolińskiego, jest o tyle przykra, że uświadomiła nam iż jest on zawodnikiem, na którego nie zawsze możemy liczyć w ciężkich spotkaniach międzynarodowych. Obciążony odpowiedzialnością, nie wytrzymuje on nerwowo rezygnując po pierwszych niepowodzeniach z mozolnego odrabiania utraconej chwilowo przewagi. Dał tego dowód właśnie w spotkaniu ze Smolińskim, gdzie żelaznej woli Czecha, mógł przeciwstawić tylko teatralne gesty po nieudałych piłkach i urojone pretensje do sędziów i widowni. Więcej pracy nad sobą, mniej zarozumiałości, a przy tak wspaniałych warunkach fizycznych i młodości Skoneckiego stać się może naprawdę atutowym asem naszej drużyny narodowej.

Kończak, którego wyeliminował Vrba — rewanżując się za porażkę wiosenną, również obniżył swe loty. Pogromca Bartona, o słabej kompleksji fizycznej, nigdy nie będzie graczem wielkiego formatu. Przy poprawnej grze z głębi kortu, im bliżej siatki, tym gra gorzej, nie rozporządza kończącą piłką i w tym stanie rzeczy nie wypełni luki po odejściu Hebdy — jako drugi singlista polski.

Jędrzejowska zdała swój egzamin bez zarzutu, ale też i egzaminatorka nie przedstawiała specjalnej klasy. Obecna forma p. Jadzi pozwala stwierdzić, że będzie ona jeszcze długo królowała nad swymi przeciwniczkami krajowymi. Gorzej natomiast przedstawiają się jej szanse zagranicą. Tam — decyduje przede wszystkim szybkość i kondycja fizyczna, czego niestety już obecnie zaczyna p. Jadzi brakować, a bez tego niema co i marzyć o poważniejszych sukcesach zagranicznych.

Z rywalek krajowych jedynie Kamińska może w przyszłości pokusić się o odebranie jej prymatu w Polsce, ale należy tej utalentowanej zawodniczce umożliwić kontakt ze światem i zapewnić odpowiednią opiekę. W Żywcu, czy w Bielsku skazana jest zgóry na wegetację i bezsprzeczny jej talent zostanie zmarnowany.

Z gości zagranicznych, którzy przewinęli się przez korty „Pogoni", graczem o dużej klasie był właściwie tylko **Szigeti** — b. zawodowiec i stały przedwojenny lokator na liście 10 najlepszych graczy Europy.

Czesi — to dobra średnia klasa europejska. Najlepszym z nich był bezsprzecznie **Smoliński**, tenisista o wspaniałej kondycji fizycznej (piłkarz) technicznie bez zarzutu i niezwykle ambitny. **Vrba** — czwarta rakieta czeska, to nasz Skonecki w trochę gorszym wydaniu, gracz o nienagannej technice i kondycji, ale kłębek nerwów na korcie. Ta właśnie wada, nie pozwala mu na sukcesy w singlu, gdyż w doublu zmienia się on nie do poznania. **Vad** — junior węgierski jest żywym przykładem, jak należy wychowywać i otaczać opieką młodzież, rozporządza on już obecnie doskonałą techniką, obyciem turniejowym i napewno wyrośnie z niego godny następca Asbotha czy Szigetiego.

Jedyna przedstawicielka płci pięknej **Olga Miskova**, to zawodniczka, jaką chcielibyśmy mieć w Polsce. Doskonały serwis, niemniej dobra gra z głębi i z halfkortu, dobra kondycja fizyczna i urok osobisty oraz sposób bycia na korcie, składają się na te walory, jakie zademonstrowała nam w turnieju. Czesi zawodniczek o jej klasie mają kilka — my możemy przeciwstawić im tylko Jędrzejowską, reszta naszych pań przegrała z nią gładko.

Sędziowie w spotkaniach finałowych byli bez zarzutu, natomiast w eliminacjach na poziomie skandalicznym i na przyszłość należy bezwzględnie poddać ich pewnej selekcji, ażeby uniknąć niepotrzebnych komentarzy prasy zagranicznej o stronniczości, gdy właściwie jest to tylko nieudolność.

Organizacja turnieju była bez zarzutu i należy pogratulować tego sukcesu Komitetowi Organizacyjnemu Turnieju z niezmordowanym **Inż. H. Jonsztą** na czele. Drobne mankamenty do usunięcia na przyszłość, to ociężałość i brak dyscypliny u chłopców zbierających piłki i zbyt długotrwające przygotowanie kortów do gry.

(Zarz.)

AKS (Chorzów) — KKS „BRDA" (Bydgoszcz) 3:0 (1:0).

BYDGOSZCZ. W dniu [illegible]szym na stadionie miejskim w Bydgoszczy rozegrano spotkanie towarzyskie między AKS Chorzów, a KKS „Brda" Bydgoszcz. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Ślązaków w stosunku 3:0.

Strzelcem wszystkich trzech bramek był młody junior Salwiczyk. Widzów ponad 5 tysięcy.

REPREZENTACJA RYBNIKA ZWYCIĘŻA W KARWINIE.

KARWINA. Reprezentacja Rybnika rozegrała tu mecz piłkarski z reprezentacją cieszyńskiego okręgu piłkarskiego (TZF), zwyciężając zespół miejscowy po pięknej i stojącej na wysokim poziomie grze, w stosunku 3:1 (2:0).

Obie drżyny prowadziły grę fair.

Drużyna polska wykazała więcej zgrania i opanowania technicznego, była poza tym szybsza od drużyny czeskiej.

Sędziował dobrze Hromadka.

DYREKCJA GÓRNOŚLĄSKICH WYTWÓRNI FARB I PRZETWORÓW CHEMICZNYCH
w Katowicach - Ligocie, ul. Ligocka 103

ogłasza

przetarg nieograniczony

na rozbiórkę i odbudowę kominów fabrycznych.

Podkładki ofertowe można otrzymać za zwrotem własnych kosztów w Dyrekcji Wytwórni.

Do ofert należy dołączyć kwit wpłaconego do kasy Wytwórni wadium w wysokości 1% sumy kosztorysu oraz odpis karty rejestracyjnej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 września o godz. 12-ej w Biurze Dyrekcji.

Dyrekcja Wytwórni zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez jakichkolwiek odszkodowań.

Dyrekcja

PAP (5565)

Ogłoszenia drobne

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 3 czerwca 1947 r.
Sygn. I. 2. Zg 158/47

OGŁOSZENIE
o wszczęciu postępowania o stwierdzenie zgonu

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Wolfa Monderera urzędnika zam. we Wrocławiu przy ul. Rejtana 4, wszczął postępowanie celem stwierdzenia zgonu: Israela Monderera, ur. dnia 12 grudnia 1891 r. w Krakowie syna Beniamina Mojżesza Monderera i Freidy z Schenkerów, stale zam. w Krakowie przy ul. Długiej Nr 44, który przebywał w roku 1942 w ghetcie krakowskim skąd dnia 28.X.1942 został wysiedlony transportem do Bełżca i odtąd nie dał znaku życia o so-[illegible]

Sąd wzywa osoby mogące udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie jednego miesiąca donieśli o tym Sądowi. Po upływie tego terminu Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia Grodzki:
(—) Fr. [illegible]

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 8.VIII.1947
Sygn. I. 1. Zg. 266/47

Zarządzenie postępowania
[illegible]

1) Elehune Gruenbaum syn Salomona i Joessy ur. [illegible] 1885,

2) Helena Adela 2 [illegible] nbaum C. Eliasza i Malki Tauby z d. Zuckerman ur. 5. VIII. 1891,

3) Julia Gruenbaum c. Elehune i Heleny ur. 8.VII. 1920, mieli być w lipcu 1942 wywiezieni z ghetta z Krakowa do obozu w Bełżcu.

Od tego czasu ślad po [illegible] zaginął i nie wiadomo czy [illegible] zostają przy życiu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne że wymienieni ponieśli śmierć, zarządza się na wniosek Bronisławy Riff, zam. w Krakowie ul 18 Stycznia 26.6 postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie aby do 1 miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionych.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecz-[illegible]

Sędzia Grodzki:
Dr E. [illegible]

W dniu 22 b.m. przy Powiatowej Radzie Zw. Zaw. w Zawierciu została zwołana Komisja w skład której wchodzą przedstawiciele P.R.Z.Z., Z.S.Chł., PPS, PPR, SD, SL, OM TUR, ZWM i WICI, która zajmie się werbunkiem młodzieży robotniczej i chłopskiej na

WYŻSZE UCZELNIE

a posiadających do studiów wyższych odpowiednie kwalifikacje.

Począwszy od dnia 22 b. m. do 28 włącznie, zainteresowani powinni się zgłaszać w Komisji przy ul. Szymońskiego 8 od godz. 8-mej do 16-tej.

Zgłaszający się powinni dostarczyć:

I. Zaświadczenie posiadania matury licealnej, życiorys i metrykę urodzenia.

II. Na pierwszy rok mogą być przyjęci bez egzaminu wstępnego synowie robotników i niezamożnych chłopów, a należących do:

a) zdemobil. żołnierzy według zaświadczenia władz wojskowych,

b) b. uczestników walki zbrojnej na podstawie zaświadczenia władz wojewódzkich odpowiedniego związku,

c) b. więźniów politycznych na podstawie zaświadczeń zarządów wojewódzkich Związku B. Więźniów Politycznych,

d) osób zasłużonych w pracy społecznej na podstawie zaświadczeń wystawionych przez organizacje lokalne, a poświadczone przez zarządy wojewódzkie organizacji młodzieżowych, Okręgowe Komisje Zw. Zawodowych, lub wojewódzkie zarządy Zw. Samopomocy Chłopskiej,

e) osób zasłużonych w odbudowie gospodarczej kraju na podstawie zaświadczeń jak wyżej,

f) osób ze środowisk mających utrudniony dostęp do kultury, które wykazały ofiarność w zdobywaniu nauki na podstawie zaświadczeń związków zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej lub instytucji oświatowych.

II. Na podstawie zaświadczeń wystawionych przez wyżej wymienione organizacje będą mogli być przyjęci na rok wstępny robotnicy i chłopi w wieku od 20 do 30 lat, którzy kształcili się bądź sami po ukończeniu szkoły powszechnej.

III. Na podstawie zaświadczeń wystawionych przez przyjęci na kursy przygotowawcze robotnicy i chłopi wyżej wymienione organizacje będą mogli być przygotowanie conajmniej w zakresie 7 klas szkoły powszechnej.

Sekretarz:
(—) Wł. Wróbel

Przewodniczący:
(—) Z. Wróbel

(10459)

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę inwalidzką wystawioną przez Starostwo Pszczyńskie Nr 455 oraz [illegible] dokumenty osobiste Sajdok Ludwik, Miedźna pow. Pszczyna. (19462)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową wydaną przez Zarząd Miejski w Bielsku, za Nr 259 na nazwisko Michalik Alfred. (2449)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PPS. Nr 14002 na nazwisko Kozakiewicz Melchior. Kr.

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjno - poborową wydaną przez R.K.U. Wadowice na nazwisko Kuźma Jan, Roczyny N 77. (2448)

POSZUKIWANIA

KTO wie o losie Pawluk Barbary urodz. w 1909 r. Turylcze Borszczów woj. Tarnopol. Zawiadomić Bielaków Marię nauczycielka Kędzierzyn. (19460)

Ogłoszenie

Referat Wydziałów Politycznych Akademii Górniczej w Krakowie zawiadamia, że ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń na I rok studiów na Wydział Architektury, Inżynierii i Komunikacji upływa 31 sierpnia 1947 r.

[illegible]

poszukuje:

1 INŻYNIERA ELEKTRYKA
3 KONSTRUKTORÓW
3 TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW
3 TECHNIKÓW - MECHANIKÓW

Podania należy składać w wydziale Personalnym Zjednoczenia.

(PAP 5527)